ROK IX. № 163 (2373)

SŁOWO

WILNO, Sobota 19 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma
MOŁODECZNO — Księgarnia T-w. „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Sytuacja gospodarcza na naszych Kresach

„Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej okręgu izby przemysłowo-handlowej w Wilnie", które niedawno, nakładem Izby, ukazało się w druku, zawiera między innemi rozdział, poświęcony ogólnej ocenie sytuacji gospodarczej okręgu Izby, to znaczy w-wa Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Białostockiego. Zasadniczą cechą tej oceny jest bezstronność i spokojne, rzeczowe ujęcie. Jako osnuta na materjale cyfrowym i niezaprzeczalnych faktach, przytaczanych w następnych rozdziałach „Sprawozdania" — nie nasuwa ona jakichkolwiek zastrzeżeń co do jej słuszności. Nie wchodząc przeto w szczegóły i nie absorbując niemi uwagi czytelnika, uważamy za wskazane podać w streszczeniu charakterystykę sytuacji gospodarczej, w ujęciu izby przemysłowo-handlowej w Wilnie, tembardziej, że ta charakterystyka jest wyrazem uzgodnionej opinji miejscowych sfer przemysłowo-handlowych. Pomijamy tu z braku miejsca uwagi dotyczące ogólnej sytuacji w Polsce.

Według ‚Sprawozdania", sytuacja gospodarcza na terenie działalności izby przedstawiała się i przedstawia następująco:

Pomimo niepomyślnych warunków przyrodzonych, nieprzychylnej polityki gospodarczej rządu rosyjskiego i t. p. stwierdzić można w okresie przedwojennym: 1) pewien skromny i powolny, ale niewątpliwy postęp gospodarki i zamożności a nawet częściowy, względny dobrobyt (aczkolwiek przy znacznem marnowaniu korzystnych sposobności i sił, a nawet kosztem bogactw przyrodzonych, 2) wytworzenie się pewnej, mało postępowej, ale dość zrównoważonej struktury gospodarczej, której poszczególne części i elementy były jako tako do siebie dostosowane i powiązane, łagodząc braki i niedociągnięcia gospodarki. Wojny lat 1914 — 1921 wyrządziły dla gospodarki kraju olbrzymie straty — bez porównania większe niż w innych dzielnicach Państwa, z wyjątkiem być może Wołynia, — które łącznie z późniejszą inflacją pieniężną uwydatniły niektóre ujemne cechy struktury gospodarczej, podważając jej podstawy i równowagę. Konfiguracja granic — czytamy dalej w „Sprawozdaniu" — oraz stosunki polityczne z Litwą i Rosją, ułożyły się dla obecnego okręgu izby nadzwyczaj niepomyślnie: wielkie obszary litewsko-białoruskie, które przedtem były terenem działalności centrów handlowych okręgu, zostały odgrodzone niemal zupełnie; utracone zostały korzyści położenia geograficznego a więc korzyści pośrednictwa między Zachodem a Wschodem; eksport do Rosji ustał niemal całkowicie. Ta zmieniona sytuacja geopolityczna wymagała zmiany reform organizacyjnych w przemyśle i handlu Osiągnięto to tylko częściowo, ponieważ przemysł i handel nie były w stanie nawet całkowicie odbudować się. W dziedzinie kredytu nastąpiły zmiany bardzo niekorzystne. Kredyt długoterminowy w okręgu izby jest jeszcze trudniejszym i droższym niż w całej Polsce. Obciążenie podatkowe wzrosło prawie w trójnasób od przedwojennego. Obowiązywać zaczęły nieznane dotąd świadczenia socjalne. Zmniejszenie dochodów uniemożliwia akumulację kapitału, a co za tem idzie i racjonalizację gospodarki, która zostaje w ten sposób „jak gdyby zamknięta w błędnem kole, z którego o własnych siłach wyjść nie może". Dlatego też — stwierdza dalej „Sprawozdanie" — wysokie opodatkowanie i świadczenia socjalne, na które uskarża się cała gospodarka polska, są proporcjonalnie dotkliwiej odczuwane w okręgu izby. Według „Sprawozdania".

„W związku z tą ogólną sytuacją, obserwujemy u nas dosyć charakterystyczne przesunięcie zjawisk, cechujących kolejne fazy cyklu konjunkturalnego. W zdrowej gospodarce fazy pomyślności są okresem silnego, czasami gorączkowego rozpędu, wielkich zysków, szybkiego narastania kapitału; fazy depresji — okresem powolnego dostosowywania się, usuwania wybujałości, skromnych dochodów. U nas — w fazie pomyślności, przedsiębiorstwa wiążą końce z końcami, w fazie zaś depresji z trudem walczą o życie i utrzymują się dzięki przejadaniu kapitału" (str. 14).

I nieco dalej:

„Niemal we wszystkich podanych w dalszym ciągu sprawozdaniach z kilkudziesięciu gałęzi przemysłu i handlu przytaczają się z mniejszemi lub większemi odmianami te same zjawiska: wzrastająca trudność zbytu, zmniejszenie produkcji, względnie obrotu, znaczne pozostałości na składach, powiększenie sprzedaży na kredyt, pogorszenie wypłacalności klienteli, powiększenie odsetku weksli protestowanych i strat na dłużnikach, nadmierne obciążenie podatkami i świadczeniami socjalnemi. Tylko nieliczne, przeważnie mniejszego znaczenia gałęzie przemysłu nie wykazują zmniejszenia produkcji lub obrotu — i one jednak cierpią na skutek zniżki cen i utrudnienia zbytu".

„Jednocześnie ukazują się pewne oznaki możliwości polepszenia w przyszłości, chociaż dla wielu dziedzin może jeszcze nie natychmiastowej".

Ale do tych ostatnich możliwości pomyślnych nie należy przywiązywać większej wagi, czytamy bowiem w „Sprawozdaniu" co następuje:

„O ile jednak gospodarka okręgu pozostanie w tych samych co dotychczas warunkach ogólnych, pomyślność ta będzie równie powierzchowna i krótkotrwała, jak ta, którą przeżyliśmy dwa lata temu. Nie dlatego, ażeby kraj, stanowiący okręg izby, nie był zdolny do rozwoju gospodarczego i dźwignięcia się na wyższy poziom produkcji i dobrobytu. Dowodem, że może on utrzymywać się i rozwijać, jest historja ostatnich lat kilkudziesięciu przed wojną, gdzie korzystał on z względnego dobrobytu, pomimo, iż rządy rosyjskie nie przykładały do tego żadnych starań. Tembardziej może on liczyć na ten dobrobyt pod troskliwą opieką własnego państwa i w oparciu o wyższy organizm gospodarczy. Rozwój ten musi mu tylko być umożliwionym przez zruszenie z martwego punktu, na którym znalazła się w tej chwili, jego gospodarka, a wówczas umiejętne wyzyskanie jego przyrodzonych możliwości stworzy dostateczne podstawy dla dalszego samodzielnego jej rozwoju. Na to, aby zruszyć z martwego punktu, potrzebna będzie wydatna pomoc i pewne doraźne ofiary ze strony Państwa. Ofiary te opłacą się jednak sowicie, o ile towarzyszyć im będzie szeroko pomyślana i planowo przeprowadzona akcja, gdyż na skutek takiej akcji i tylko dzięki niej — ziemie stanowiące okręg izby, będą mogły stać się istotnie czynnym członkiem polskiego organizmu gospodarczego, podczas gdy dotychczas nie przyczyniają się wcale do powiększenia dobrobytu i materjalnej potęgi całego Państwa".

Świadomie przytoczyliśmy ten dłuższy ustęp w całości, by zaznajomić czytelnika ze stanowiskiem samorządu gospodarczego, reprezentującego interesy przemysłu i handlu czterech województw, w sprawie potrzeb gospodarczych okręgu i sposobu zadośćuczynienia im.

— — — — — — — — — — — —

Podana powyżej w streszczeniu i urywkach ogólna ocena sytuacji gospodarczej w okręgu izby przemysłowo-handlowej w Wilnie potwierdza całkowicie te uwagi, które nieraz mieliśmy możność wypowiadać i uzasadniać na tem miejscu. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że północno-wschodnia część Rzeczypospolitej znajduje się w specjalnych warunkach, które uniemożliwiają zruszenie gospodarki „z martwego punktu" własnemi siłami społeczeństwa. Sprawozdanie izby przemysłowo-handlowej w Wilnie, narówni z memorjałem Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, znakomicie uzasadnia bronioną przez nas od dłuższego już czasu tezę, że kresom północno-wschodnim należna jest opieka nie w stosunku proporcjonalnym do ilości województw, lecz do istoty i rozmiarów potrzeb gospodarczych i kulturalnych

Z. Harski.

Przypisek: Artykuł mój z przed kilku dni, nawiązany do zapowiedzianego wieczoru dyskusyjnego w Zamku, na temat potrzeb Wileńszczyzny, wywołał gwałtowną replikę ze strony wileńskiego organu endecji.

Autor „Niemądrej metody" w „Dzienniku Wileńskim" widocznie znakomicie opanował metody obliczone na niemądrych. Zarzuca mi demagogję, szkodliwą działalność przez uwypuklanie istotnych potrzeb Wileńszczyzny i t.p. O to wszystko mógłoby „Dz. W." również dobrze posądzać i sfery gospodarcze; — niech tylko zaznajomi się ze streszczoną powyżej oceną sytuacji przez izbę przemysłowo - handlową w Wilnie, lub memorjałem o sytuacji w rolnictwie Wil. T-wa O. i K. R. ogłoszonym w druku w „Tyg. Roln.", albo wreszcie z treścią przemówienia p. Prezesa tegoż T-wa na uroczystem, przed miesiącem, posiedzeniu Rady T-wa, — a łacno się przekona, że zasadniczej różnicy ani w treści ani w „nastawieniu" między tezami głoszonemi przez „Słowo" a stanowiskiem w tej mierze sfer gospodarczych niema.

Co się tyczy zarzutu „kłamstwa" odnośnie do wypadków przeszkadzania i prób udaremniania poczynań rządu w zakresie pomocy dla Wileńszczyzny — to konkretny przykład takich wypadków podany był w „Słowie" z dnia 9 maja b. r. w artykule „Nareszcie Wilno zabiera głos". Wówczas „Dz. W." nie reagował.

Z. H.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, PRZYJAZDY I WYJAZDY.

W dniu dzisiejszym przybyli do Belwederu celem złożenia wizyty p. Marszałkowi Piłsudskiemu ustępujący ze stanowiska attache wojskowego w Warszawie płk. Suzuki oraz nowomianowany attaché japoński mjr. Hata. Obaj attaches wpisali się do księgi przyjęć.

P. premjer przyjął dziś p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, następnie wojewodę wołyńskiego Józewskiego, wreszcie marszałka Senatu prof. Szymańskiego.

P. minister komunikacji inż. Kuehn wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Patarowa,gdzie weźmie udział w poświęceniu domu zdrojowego kolejarzy okręgowej dyrekcji lwowskiej. P. minister powraca do Warszawy w poniedziałek, a we wtorek wyjeżdża do Poznania, gdzie we środę powita przybywającego na zaproszenie min. Kuehna belgijskiego ministra komunikacji inż. Lippensa.

NOWY AMBASADOR POLSKI.

WARSZAWA. 18.7. (PAT). W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ukazało się postanowienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nominacji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy Rzeczypospolitej Polskiej Kazimierza Olszowskiego ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej przy prezydencie republiki tureckiej.

ZMIANA NA STANOWISKU JAPOŃSKIEGO ATTACHE WOJSKOWEGO

WARSZAWA. Pat. Szef sztabu generalnego p. gen. Piskor podejmował dziś o godz. 14 śniadaniem w hotelu Europejskim ustępującego ze stanowiska attache wojskowego Japonji płk. Suzuki. Jednocześnie p. gen. Piskor powitał nowomianowanego attache wojskowego mjr. Hata.

NOWE PROCESY PRASOWE.

WARSZAWA. 18.7. (PAT). Komisarjat rządu wystąpił do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialnego czasopisma „Wolnomyśliciel Polski" za znieważenie w nr. 14 tegoż czasopisma pamięci zmarłego biskupa Lisieckiego, oraz redaktora czasopisma „Robotnik" za podanie świadomie kłamliwych i podburzających wiadomości o przebiegu zajść w Żyrardowie.

MINISTER PEŁNOMOCNY ZSSR ZWIEDZA KOMTUR.

POZNAŃ. Pat. Jutro w południe przybędzie samochodem z Warszawy do Poznania poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z.S.S.R. p. Owsiejenko w towarzystwie attache prasowego poselstwa p. Dołokieńskiego celem zwiedzenia w niedzielę międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki. Będzie to już druga oficjalna wizyta dygnitarzy sowieckich na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki, bowiem przed tygodniem bawili w Poznaniu z wycieczką konsulów radca handlowy poselstwa sowieckiego Ehrenfeld i konsul Nakhoff.

MARYNARZE AMERYKAŃSCY W GOŚCINIE U POLAKÓW.

GDYNIA. PAT. Dziś o godz. 13 w kasynie oficerskiem dowódca floty komandor Unrug podejmował śniadaniem dowódcę i oficerów zespołu floty amerykańskiej. Wieczorem dowódca zespołu floty amerykańskiej przyjmował oficerów dowództwa floty polskiej na pokładzie statku „Mendotta".

OBRÓT CZEKOWY W MIESIĄCU CZERWCU 1930 R.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem PKO osiągnął w miesiącu sprawozdawczym kwotę 1.821.971.053 zł. Stan wkładów na rachunkach czekowych PKO zwiększył się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 7.347.893 zł. i wynosił dnia 30. VI. sumę 181.122.966 zł.: liczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 64.457.

Miasto-ogród
JASZUNY
dalsza sprzedaż działek budowlanych w niedzielę dnia 20 b. m. w biurze tartaku w Jaszunach. —o

PAŃSTWOWE PRZESILENIE w NIEMCZECH

spowodowało rozwiązanie Reichstagu

BERLIN. Pat. Na porządku dziennym rozpoczynającego się dziś o godz. 10 przed południem posiedzenia Reichstagu znajdują się na pierwszem miejscu wnioski socjalistyczny i komunistyczny o unieważnienie dekretu o podatkach oraz o wyrażenie votum nieufności. Przyjęcie jednego z tych wniosków pociąga za sobą rozwiązanie Reichstagu.

Kwestja, czy dojdzie do takiej ostatecznej konsekwencji, jest dotychczas niewyjaśniona. Kanclerz zdecydowany jest za wszelką cenę dziś jeszcze stworzyć jasną sytuację. Rezultat walki zależy od zachowania się frakcji niemiecko-narodowej.

Rokowania, prowadzone między kanclerzem Brueningiem a Hugenbergem, spełzły na niczem. Hugenberg domaga się wzmocnienia prawego skrzydła gabinetu Rzeszy oraz zerwania koalicji rządowej z socjalistami w rządzie pruskim. Wzamian za to posłowie niemiecko-narodowi głosowaliby za odroczeniem głosowania nad wnioskiem o votum nieufności do końca września b. r. Kanclerz Bruening odrzucił kategorycznie powyższe warunki. Pertraktacje należy więc uważać za rozbite.

Wobec powyższego stanu rzeczy w kołach parlamentarnych utrzymują, że o ile rano jeszcze nie nastąpi jakaś okoliczność nieprzewidziana, jak np. rozłam frakcji niemiecko-narodowej, rozwiązanie Reichstagu jest nieuniknione.

Ostatnie posiedzenie Reichstagu

BERLIN. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wniosek socjalistów o unieważnienie dekretu podatkowego, wydanego na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, przyjęty został 236 głosami przeciwko 221. Za wnioskiem głosowali socjaldemokraci, komuniści, hittlerowcy i większość frakcji niemiecko - narodowej. Po ogłoszeniu wyników głosowania kanclerz Bruening przeczytał dekret, rozwiązujący Reichstag.

PRZEBIEG POSIEDZENIA REICHSTAGU

BERLIN. 18.7. (PAT). Już od wczesnych godzin rannych panowało w piątek w Berlinie gorączkowe naprężenie. Głównym tematem rozmów była kwestja zachowania się frakcji niemiecko - narodowej wobec wniosku socjalnej demokracji. Los parlamentu zależał od postanowienia frakcji niemiecko - narodowej. Przesilenie rządu i Reichstagu łączyło się ściśle z kryzysem w łonie partji niemiecko - narodowej, w której zwalczały się dwie grupy. Większość pod przewodnictwem Hugenberga była przeciwko rządowi, mniejszość za rządem.

O godz. 10 prezydent Loebe otworzył posiedzenie. Na porządku dziennym znajdował się wniosek socjaldemokratów o unieważnienie dekretu prezydenta Rzeszy. Na ławach ministerjalnych obecnie byli wszyscy członkowie rządu z kanclerzem Rzeszy dr. Brueningiem na czele. Obecny był również minister Reichswehry Groener, który w ostatnich obradach nie brał udziału.

Przed ściśle wypełnionem audytorjum rozpoczął pos. Landsberg imieniem socjalistów swoje przemówienie w obronie wniosku, domagając się unieważnienia wydanego przez prezydenta Rzeszy dekretu o reformie podatkowej. Mówca zaznaczył, że partja jego postawiła wniosek, ponieważ rząd nie wykorzystał wszystkich możliwości porozumienia się z partjami demokratycznemi i wydał rozporządzenie w nadziei uzyskania poparcia ze strony partyj prawicowych.

Następnie przemawiał dr. Oberfohren w imieniu frakcji niemiecko - narodowej stawiając zarzut rządowi, że ustawodawstwo podatkowe pozostaje pod wpływem socjalistów i że o prawdziwej pomocy dla terenów wschodnich Rzeszy nie może być mowy za obecnych rządów, dalej że toleruje dyktaturę socjalistów w państwie pruskiem. Partja niemiecko narodowa nie ma zaufania — kończy Oberfohren — do rządu, który nie chciał się zgodzić na poparcie Rugenberga, ażeby wzajemnie uregulować w duchu niemiecko - narodowym kwestję koalicji rządowej w Prusach.

Pos. Koehren, komunista, scharakteryzował postępowanie rządu, jako akt dyktatury faszystowskiej i wzywał do powstrzymania planu podatkowego.

Następnie zabrał głos minister finansów Dietrich, podkreślając m. in., że o ile program podatkowy rządu nie zostanie przez Reichstag przyjęty, to już w ciągu kilku miesięcy skarb państwa może się znaleźć w takiem położeniu, że nie będzie mógł wypłacać pensji swoim urzędnikom.

Następnie przemawiał hr. Westarp, zaznaczając, że przyjaciele jego muszą się wyłamać z pod dyscypliny Hugenberga, gdyż pragną zapobiec przesileniu rządu, które mogłoby doprowadzić do kryzysu państwowego. Usunięcie rządu dr. Brueninga pociągnęłoby za sobą odroczenie sprawy pomocy dla prowincyj wschodnich. Dlatego też stronnicy jego wypowiedzą się przeciwko wnioskowi socjalistycznemu o odrzucenie dekretu prezydenta. Zaznaczyć należy, że na początku dzisiejszego posiedzenia Reichstagu frakcja socjaldemokratyczna cofnęła ze względów taktyczno parlamentarnych swój wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu, natomiast podtrzymywała w dalszym ciągu wniosek o odrzucenie dekretu podatkowego prezydenta, ogłoszonego na podstawie par. 48 konstytucji. Przewodniczący niemieckiej partji ludowej dr. Scholtz powitał oświadczenie hr. Westarpa z wielką radością.

Następnie przystąpiono do głosowania, rezultat którego był następujący: w głosowaniu wzięło udział 457 posłów, z nich 236 wypowiedziało się za wnioskiem, 221 — przeciwko wnioskowi. Za przyjęciem wniosku głosowali socjaldemokraci, komuniści, hittlerowcy i większość partji niemiecko - narodowej.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. Bruening, oświadczając, iż wobec odrzucenia przez Reichstag wydanego na podstawie art. 48 dekretu o podatkach prezydent Hindenburb upoważnił go na zasadzie art. 25 konstytucji rzeszy Reichstag rozwiązać.

Zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa Brueninga, gdy komuniści z okrzykami: „Precz z prezydentem Hindenburgiem!" powstali z miejsc i zaintonowali międzynarodówkę. Wśród niesłychanego gwaru przewodniczący Reichstagu Leobe nie miał możności formalnego zamknięcia posiedzenia i bez słów pożegnania zamknął posiedzenie i opuścił salę. Rząd Rzeszy i większość posłów poszła za jego przykładem. Na sali pozostali sami komuniści. Słowa międzynarodówki — powiada jeden z dzienników wieczornych — były ostatniemi słowami, wypowiedzianemi w Reichstagu. Międzynarodówka stała się hymnem pogrzebowym dla przedwcześnie zmarłego Reichstagu.

RZĄD WYDAJE ODEZWĘ DO NARODU.

BERLIN. 18. 7. (PAT). Rząd Rzeszy wydać ma odezwę do narodu, w której zostaną podane wszystkie motywy, jakie skłoniły rząd do wydania odrzuconych przez Reichstag zarządzeń. Kanclerz Bruening mimo to zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi opublikowanie w dzienniku ustaw unieważnienia dekretu podatkowego, uchwalonego dziś przez Reichstag. Pozatem gabinet dziś jeszcze będzie obradował nad obecnem położeniu politycznem, wywołanem rozwiązaniem Reichstagu i poweźmie uchwałę co do swych najbliższych prac. Na porządku dziennym jest sprawa uchwalenia budżetu niezatwierdzonego przez Reichstag, sprawa pokrycia deficytu i kwestja ubezpieczenia dla bezrobotnych.

SEJM PRUSKI NIE BĘDZIE ROZWIĄZANY.

BERLIN. 18. 7. (PAT). Biuro Wolffa donosi: W sprawie krążących wiadomości o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu pruskiego w miarodajnych kołach pruskich oświadczają, że o rozwiązaniu takiem nie może być mowy ,ponieważ sytuacja polityczna Prus nie daje najmniejszych ku temu powodów.

„Prez. Smetona zaprzedany chadekom"

REWELACJE KONSPIRACYJNEJ ORGANIZACJI.

RYGA. 18. 7. (PAT). Według doniesień „Socialdemokrats" z Kowna zostały tam rozrzucone ulotki przeciwrządowe, podpisane przez konspiracyjne zjednoczenie wojskowe. Odezwa skierowana jest przeciwko prezydentowi Smetonie i obecnemu rządowi. M. in. jest tam mowa o „zaprzedaniu się Smetony chadekom", którzy rzekomo utworzyli już tajny dyrektorjat i przygotowują jakoby zamach stanu. Gabinet ministrów — głosi odezwa — nie ma żadnej linji politycznej, ani programu działania. Poszczególnym ministrom chodzi jedynie o jak najściślejsze utrzymanie się na stanowisku. Pani Smetonowa, jako Polka, wywiera tak silny wpływ na prezydenta, że można go nazwać w stosunku do partji narodowców prowokatorem i zdrajcą.

Zaszczytne odznaczenie uczonego polskiego

PARYŻ. Pat. Profesor Tadeusz Zieliński mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu paryskiego.

Z za kordonów

ROZSTRZELANIE PARTYZANTA BIAŁORUSKIEGO.

Gazeta mińska „Zwiezda" podała informację, iż sąd okręgowy w Połocku skazał na karę śmierci Filipa Ławrynowicza, Białorusina, pochodzącego ze wsi Maszyrki pow. dziśnieńskiego. Sąd najwyższy ZSRR wyrok ten zatwierdził, a ostatnio, jak się dowiadujemy, Ławrynowicz został rozstrzelany. Sucha ta wzmianka prasy sowieckiej nie wyczerpuje istotnego stanu rzeczy. Po ukończeniu wojny światowej Ławrynowicz powrócił do rodzinnej zagrody, jednak w prędkim czasie odczuł dobrodziejstwa raju komunistycznego. Cała rodzina jego została rozstrzelana, a sam on od roku 1920 do 1925 przebywał w więzieniu sowieckiem. Wypuszczony na wolność Ławrynowicz rozpoczął bezlitosną walkę z komunizmem, czy to w pojedynkę, czy też przy udziale takich samych jak i on nieznanych bojowników o lepszą przyszłość dotkliwie dał się we znaki komunistom i ich regimowi. W roku 1930 w kwietniu dostał się jednak do rąk siepaczy bolszewickich. Na przewodzie sądowym wykazał on całą swą bohaterskość, nie ugiął się przed żadną z metod prowokacji. Wyrok śmierci przyjął z okrzykiem: „precz z komunizmem, niech żyje wolność ludu pracującego".

JAK KOWNO OBCHODZIŁO ROCZNICĘ GRUNWALDU

Wczoraj Kowno obchodziło 250 rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Uroczystości rozpoczęły się na dziedzińcu koszar 5 pułku w Poniemuniu. Tu na rewję pułku przybyli ministrowie na czele z Premjerem Tubelisem, wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni. Premjer Tubelis zabrał głos, przemawiając o znaczeniu rocznicy i o bohaterskich czynach ks. Witolda w bitwie pod Grunwaldem.

Po rewji, w której oprócz oddziałów 5 pułku, wzięły udział kompanje innych pułków, odbyła się uroczysta promocja absolwentów wyższych kursów wojskowych im. ks. Witolda. O godz. 1 pp. na dziedzińcu szkoły wojskowej poczęli się zbierać przedstawiciele różnych organizacyj celem wzięcia udziału w pochodzie z podobizną ks. Witolda.

Równo o godz. 1 dano salwę z armat i orkiestra pułku huzarów odegrała hymn narodowy. Podobiznę wynieśli prezes Komitetu Witolda Minister Oświaty Szakienis, Prezes Rady Stanu Szylingas i ks. kanonik Tumas.

Przeciągnąwszy Aleją Wolności, ul. Wileńską, pochód zatrzymał się przed kościołem Witolda i placem Ratuszowym Tu przemawiali kanonik dr. Tumas i Burmistrz Wilejszys z balkonu Ratuszu. Następnie pochód ruszył na most Słobudzki. Tu wysłuchano przemówień przedstawicieli organizacji, poczem strzelcy, niosąc podobiznę, ruszyli poza granice miasta.

W czasie pochodu szybowały nad miastem samoloty.

O godz. 6. m. 30 na trybunę wstępuje gen. Nagiewiczus, krótkiem przemówieniem otwierając uroczystość.

Mówca wita zebranych członków rządu przedstawicieli społeczeństwa i armji oraz gości. Zaznacza on, iż Litwini są potomkami wielkich przodków, od których powinni brać przykład.

Dziś mija 250 lat od dnia, w którym w tytanicznem zmaganiu się dwuch potęg — krzyżackiej i polsko - litewskiej — zwyciężyła ta ostatnia, a do zwycięstwa tego przyczynił się głównie bohater narodowy Litwy Witold. Dzień ten stał się przełomowym w długiej, bo półtora wieku trwającej krwawej walce Litwy z odwiecznym wrogiem — krzyżakami.

Po przemówieniu gen. Nagawiczusa zabrał głos prof. Joninas. W swem długiem prawie godzinę trwającem przemówieniu mówca dał przegląd drugiej połowy dziejów średniowiecznych i na tle tym odmalował politykę Witolda względem Polski i Jagiełły oraz względem zakonu krzyżackiego.

Podczas składania wieńca orkiestra odegrała specjalnie skomponowany w związku z jubileuszem hymn Witoldowy i hymn narodowy, jednocześnie uderzono w Dzwon Wolności. O godz. 9-ej wiecz. uroczystość została zakończona.

KOMUNIŚCI ODBILI ZABÓJCĘ POLICJANTA

RYGA. Pat. „Siewodnia Wieczerom" donosi z Helsingforsu, że komunista Sorvari, który dokonał zabójstwa policjanta na tle politycznem w Wazie, został odbity przez komunistów w chwili, gdy był przewożony samochodem więziennym z gmachu sądowego do więzienia. Pościg nie dał wyniku.

OLBRZYMIE BANKRUCTWO.

W tych dniach Sąd okręgowy ogłosił za podstępnego bankruta znanego żydowskiego kupca towarów łokciowych Kagana. Suma upadłości wynosi 1.300.000 lit. Sąd nakazał bankruta zaaresztować, ale w przeddzień rozporządzenia sądu Kagan wraz ze swą kochanką, wdową po zmarłym przed kilku laty lekarzem kowieńskim, Fuksową, zbiegł zagranicę. Ucieczka Kagana jest wielką sensacją w żydowskich kołach kupieckich na Starem Mieście. Bankructwo Kagana przyprawi o wielkie straty liczne zagraniczne fabryki manufaktury w Polsce, Niemczech, Anglji i Czechosłowacji.

ECHA KRAJOWE

GŁĘBOKIE, Pow. Dziśnieński.

Od roku czasu, jak sejmik dziśnieński założył w mieście Głębokiem, dla walki z gruźlicą **„Ośrodek zdrowia sejmiku dziśnieńskiego“.**

Instytucja ta, jak każdemu wiadomo, powinna funkcjonować regularnie.

Natomiast niestety, u nas w Głębokiem w mieście, gdzie mieści się siedziba Urzędu Starościńskiego, Wydział Powiatowy i wszystkie urzędy powiatowe — Ośrodek Zdrowia nie funkcjonują tak jak należy.

Przychodzący chorzy są informowani przez obecną tam higjenistkę, że doktora niema, że będzie przyjmował później, prosi zaczekać, a po paru godzinach czekania, czekający chory zostaje powiadomiony, że doktór dzisiaj nie będzie przyjmował i kiedy będzie przyjmował, też niewiadomo i chorego kieruje się do lekarza Przychodni, który urzęduje tuż pod jednym dachem, lecz w innym końcu domu po prawej stronie. Ośrodek mieści się po lewej, zaś Przychodnia po prawej stronie domu).

W związku z powyższem muszę wyjaśnić, dlaczego takie urzędowanie jest w Ośrodku Zdrowia. Ośrodek Zdrowia jest pod kierownictwem miejscowego lekarza — porucznika d-ra Witolda **Lemieszewskiego,** który jest w wojsku stałem, pełni obowiązki lekarza garnizonowego K.O.P. i 23 pułku ułanów w Berezweczu, odległego o 3 kilometry od Głębokiego, jest kierownikiem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, lekarzem Kasy Chorych, prowadzi wykłady higjeny w miejscowem gimnazjum, lekarzem sanitarnym miasta, kierownikiem Ośrodka Zdrowia sejmiku dziśnieńskiego i w dodatku ma tabliczkę, zawieszoną na domu, w którym mieszka, że chorych przyjmuje w pewnych godzinach, na co wskazuje, iż zajmuje się praktyką prywatną. To też z przyczyn wyżej wymienionych dr. Lemieszewski mając moc instytucyj na swej głowie, gdzie musi być w każdej obecny, powstaje takie urzędowanie, a nawet był wypadek, że przez dwa tygodnie w Ośrodku Zdrowia nie było lekarza, tak samo i w chwili obecnej pozostaje to samo, że Ośrodek Zdrowia nie jest czynny.

Z powyższem powstaje pytanie, czy pan starosta, lub sejmik powiatowy, niechciałby się zainteresować tym Ośrodkiem Zdrowia, gdyż urzędowanie d-ra Lemieszewskiego, który pełniąc moc funkcyj nie potrafi należycie obsłużyć, przecież Sejmik płaci pensję doktorowi by naparawdę należycie była prowadzona walka z plagą gruźliczą, a tu lekarz tygodniami nie przyjmuje chorych.

Poruszam tu kwestię tylko co do Ośrodka Zdrowia, jedynie dlatego, że jestem mieszkańcem i właścicielem ziemskim, położonej w powiecie Dziśnieńskim i do tego Sejmiku opłacam wszelkie podatki, a pozostałe instytucje niech będą poruszone przez osoby, którym należy. **Tutejszy.**

KARACISZKI, pow. Wil.-Trocki.

— **Wśród osadników.** Przyznać trzeba że bardzo mało wiemy i interesujemy się dolą naszych osadników wojskowych, oraz cywilnych. Z wielką przeto ciekawością udałem się do Karaciszek za Landwarowem, gdzie tuż koło przystanku kolejowego (Karaciszki) zamieszkują następujący osadnicy: p. Wimborowa, żona ś.p. Kazimierza Wimbora, komisarza rządu m. Wilna, następnie doktór Żemojtel i p. Żemojtel, nacz. wydz. urzędu ziemskiego; dalej generał Oskowski, starosta M. Łukaszewicz, p. Zielińkowski, Bohdanowiczowa, p. Orłowski i wielu innych. Tu i ówdzie sterczą wśród żyta domy i domki, a na niektórych tyczki radjowe. Do każdego niemal domku prowadzi żwirowana alejka, wysadzana po bokach kamieniami na biało i różnemi drzewkami liściastemi, nie wyłączając drzew owocowych, zwłaszcza wiśni. Wszystkie ogrodzone, pomalowane, z ganeczkami oszklonemi, na które niewinnie zakrada się od ziemi dzikie wino lub chmiel. Obok rabatki, klomby prześlicznych kwiatów, koło płotów malwy.

Z pośród wszystkich osad wyróżnia się pod każdym względem osada p. Michała Łukaszewicza, za gospodarkę której można z czystem sumieniem wręczyć Mu niepośledni medal.

Podwórko wybrukowane, zamiecione, studnia murowana pod dachem, wokoło budynków idealny porządek. Domek drewniany, w stylu zakopiańskim — cacko. Pytam o gospodarza i znajduję go w ogrodzie warzywnym przy pracy. — Szczęść Boże — wołam, zdjąwszy kapelusz. — Dziękuję, brzmi odpowiedź. — Dokąd to Bóg prowadzi — pyta spocony gospodarz, czy czasem nie z loterją, a może z jakim towarem? — Ej, nie panoczku, ja chwalić Boga nic ani na raty, ani za gotówkę nie mam. Mam teraz wakacje i bawię się w regjonalizm.

— Aha, proszę, proszę... Po chwili otrzymałem dobrą garść porzeczek i agrestu. Usiedliśmy na ławeczce i gawędzimy. — Widzi pan, rozpoczął gospodarz, to wszystko zrobiłem niemal własnemi rękoma. Przed ośmiu laty były tu puste pola, nad któremi nawet kruki i wrony nie krakały. były i bagna, siedliska żab i dzikiej trawy; natomiast dzisiaj, jak widać — wszędzie uprawne pola, a na bagniskach rybne stawy. Ziemia z tych bagnisk, wywieziona na pola, daje dziś plon, zamienia obornik, którego mamy w niedostatecznej ilości; przytem mieszkańcy okoliczni mieli i mają zarobek. Żal mi tylko młodego sadu, który jak pan widzi — sterczy tylko skostniały. To skutki okrutnej zimy, którą wszyscy pamiętamy. Ocalało bardzo mało, proszę, rozejrzymy się... Kroczymy wyżwirowanemi alejkami, tu i ówdzie sterczą jak cerbery kamienie — olbrzymy, z trudem skądsiś przywiezione. Ogród warzywny okazały; czego tam niema! A czyściutki, trawy ani chwastu nawet na lekarstwo. Zboża dobre, nawet pszenica tu rodzi! Chłopi patrzą na to jak na istne cuda. Wogóle, dobry osadnik, to tyle, co dobry ziemianin lub agronom — nauczyciel. Cześć i sława Wam osadnicy, dający żywy przykład swym sąsiadom. Oby krzyże, wzniesione na każdej niemal osadzie strzegły Was od nieszczęść i darzyły plonem...

W dali spostrzegłem górę kamieni i pytam co oznacza. Interlocutor mój oświadcza łaskawie, że kamienie te zwiezli w swoim czasie gospodarze, gdyż miała się rozpocząć budowa szkoły; bo i gruntu wydzielił Rząd w tym celu około pięciu hektarów. Niestety, budowy szkoły z różnych powodów nie udało się rozpocząć. A szkoda wielka! Może w przyszłości...

Poszliśmy nad jezioro — Karaciszki. Jest to jedno z tysiąca jezior, któremi chełpi się Wileńszczyzna. Nad jeziorem stoi domek chłopski, na nim powiewa flaga o barwach narodowych — to **Wileńskie Towarzystwo Miłośników Sportu Rybackiego.** W domku tym łóżka, wędki i inne utensylja rybackie.

Syt przygód i wrażeń ścisnąłem rękę czcigodnego osadnika, ruszając w dalszą wędrówkę. **J. Hopko.**

LIDA.

— **Pożary w powiecie lidzkim.** Dnia 10 lipca nad ranem wybuchł pożar w folwarku Żyrmuny tejże gminy, który strawił doszczętnie oborę wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz stodołę z sianem tegorocznem. Prócz tego pastwą pożaru padło bardzo wiele drobiu.

Poszkodowani Aron i Abel Łągunowscy oraz Ida Dubczańska obliczają straty wyrządzone pożarem na sumę 30 tysięcy złotych.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Onegdaj we wsi Nowiszki, gminy ejszyskiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Cunkusa Bolesława, wartości 2.500 złotych.

Według przeprowadzonego na miejscu dochodzenia, pożar powstał wskutek uszkodzonego pieca w kuchni, w którym podówczas palono i gotowano obiad.

— **Kolonje letnie w powiecie lidzkim..** Z dniem 7 lipca na kolonje letnie w powiecie lidzkim przybyły dzieci, któremi natychmiast zajęli się kierownicy i kierowniczki kolonji, lokując je w poprzednio dla nich przytowtnych budynkach. Duża ilość dzieci przebywała tutaj na kolonjach w ubiegłym roku, nic też dziwnego, że nasi „milusińscy“ z wielkim entuzjazmem witali miejsca dawnych rozrywek i mile spędzonych dni wakacyjnych. Zreorganizowany powiatowy Komitet kolonij letnich, z p. Zofją Bogatkowską na czele, postarał się o to, by dzieci miały zaspokojone wszelkie potrzeby na każdej z kolonji.

Dnia 10 lipca przewodnicząca powiatowego Komitetu p. Zofja Bogatkowska w towarzystwie refer. bezpiecz. p. Lud. Lubańskiego odwiedziła kolonję letnią w Białohrudzie, gdzie zakwaterowało się 52 chłopaków z miasta i okolicy Lidy. Kierownictwo objął wytrawny i długoletni kierownik kolonij letnich p. Drobiazgowicz, kierownik szk. pow. w Białohrudzie. Funkcje wychowawcy pełni naucz. szkoły powsz. p. Molenki przy pomocy p. Walużyńca. Dzieci są ulokowane w 2 świeżo odremontowanych izbach.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

ŻNIWIARKI
szwedzkie i amerykańskie na wypłatę do marca 1932 r. poleca
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, ZAWALNA 11-a. —o

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

ECHA MEMORANDUM BRIANDA

KOMENTARZE NA ODPOWIEDŹ LITWY.

W artykule wstępnym, poświęconym federacji europejskiej, urzędowy „Liet. Aidas“ komentuje odpowiedź Litwy na memorjał Brianda.

Rząd litewski, pisze „L. A.‘ aprobując zasadniczo w swej odpowiedzi ideę Brianda wskazał zarazem na niektóre przeszkody, z których najpoważniejszemi są „ostre antagonizmy i wrogie przeciwieństwa powstałe skutkiem kroków, które nie doczekały się reakcji sprawiedliwości.“ Naturalnie, iż chodzi tu o fakt zagarnięcia przez Polaków Wilna

„Żadne układy — oświadcza pismo — żadne decyzje i zabiegi o zatuszowanie nie mogą zmusić narodu by zapomniał że trzeba część terytorjum wraz ze stolicą całego kraju została podstępnie zagarnięta gwałtem, okupowana przez obcych.

Europa, świat cały życzyłby nawet sobie, aby o tej niesprawiedliwej sytuacji, jaka powstała skutkiem gwałtu, zapomniano. Polacy i ich poplecznicy sądzą, że Litwini również zwolna przywykną do faktycznego stanu rzeczy i zapomną wreszcie o zadanym im ciosie. Jest to błędny pogląd. To się nigdy stać nie może“.

ODPOWIEDŹ JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD 18. 7. (PAT). Rząd jugosłowiański odpowiadając na memorandum Brianda wyraża uznanie dla idei stworzenia federacji europejskiej a w szczególnoci próby stworzenia nowych metod rozwiązywania problemów, interesujących wspólnie wszystkie kraje europejskie, co niechybnie musi doprowadzić do zbliżenia i utrwalenia pokoju między narodami. Rząd jugosłowiański zgadza się wziąć udział w konferencji europejskiej, mającej się odbyć podczas wrześniowej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Zdaniem rządu jugosłowiańskiego organizacja Europy pozostać musi pod protektoratem Ligi Narodów. Dalej odpowiedź jugosłowiańska podkreśla konieczności stworzenia specjalnego sekretarjatu któryby badał wszystkie problemy europejskie i przygotowywał konferencje europejskie.

Polska tworzy nową Ententę

WIEDEŃ. 18. 7. (PAT). Nawiązując do memorjału, wręczonego onegdaj w Białogrodzie przez posła Rzeczypospolitej Babińskiego rządowi jugosłowiańskiemu w kwestji stworzenia wspólnego bloku agrarnego państw europejskich, zauważają dzisiejsze „Wiener Neuste Nachrichten“, że blok taki pod przewodnictwem Polski byłby właściwie nową Ententą międzynarodową które zadanie polegałoby na przywróceiiu równowagi pomiędzy krajami agrarnemi i przemysłowemi. Propozycja rządu polskiego spotkała się w Białogrodzie zarówno w kołach miarodajnych jak i w łonie opinji publicznej, z przyjaznem przyjęciem.

Głos Francuza o kryzysie polskiego rolnictwa

PARYŻ. Pat. W dzienniku „Ere Nouvelle“ dep. Gaston Lalanne, przewodniczący komisji rolnej Izby Deputowanych, rozpatruje w dłuższym artykule przyczyny, które wywołały przeżywany obecnie przez rolnictwo polskie kryzys. Są one natury ogólno-światowej i specefiznie miejscowej, polegające na dewastacjach, które wywołała w Polsce wojna oraz na braku kapitałów i wzroście kosztów produkcji.

Autor wylicza dalej szereg środków, które postanowił przedsięwziąć komitet ekonomiczny ministrów i wyraża przekonanie, że potrafią one zaradzić kryzysowi. Znajduje się—zaznacza autor w konkluzji—wobec zapoczątkowania prawdziwej polityki rolnej, w której wzięto pod uwagę zarówno najżywotniejsze interesy rolników, jak i ogólne interesy całego kraju.

WERKI Restauracja „SŁOMIANKA“
Od dziś występy wielce urozmaiconych sił artystycznych na czele z ulubieńcem publiczności liliputem „Ferdkiem“ ze swoim wielkim bębnem.
Dancing towarzyski przy współudziale specjalnie zaangażowanych tancerek.
Początek występów o godz. 8-ej wieczorem.
UWAGA: Dla wygody Szan. Publiczności po skończonym programie zarezerwowany powrót do miasta specjalnemi statkami. -o

Sportowcy polscy zagranicą

WARTA ZWYCIĘŻA TEAM

RYGA. 18.7. (PAT). W dniu wczorajszym na placu Ymca odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy polską drużyną „Wartą“ (Poznań“ a kombinowaną drużyną łotewską „Wanderer i Union“. Drużyna polska wyszła zwycięsko, zdobywając trzy bramki do jednej. Bramki dla „Warty“ strzelili: Przybysz — dwie i Smiglak — jedną. Bramka, którą zdobyli Łotysze, była z rzutu karnego. Publiczności koło 2 tys.

DRUGI DZIEŃ TURNIEJU TENISOWEGO W SEMMERINGU.

WIEDEŃ. 18. 7. (PAT). W drugim dniu turnieju tenisowego w Semmeringu odbyły się następujące ciekawe spotkania: Hughes (Anglja) — Tłoczyński (Polska) 6:4, 6:3, Timmer (Holandja) — Kinzel (Anglja) 7:6, 2:6,, 6:2. Tłoczyński i Warmiński pokonali w grze podwónej Hirscha i Schomburga (Niemcy) 6:4, 3:6, 6:2, natomiast Volkmerówna (Polska) uległa w trzech setach dobrej tenisistce czeskiej Seinowej 5:7, 7:5, 6:3. Mistrzyni Niemiec Neppa wyeliminowała znaną w Polsce zawodniczkę austrjacką Herbst 6:1, 6:3. W grze mieszanej para polska Volkmerówna — Tłoczyński przegrała w honorowym stosunku do silnej pary międzynarodowej Herbst (Austrja) — Menzel — (Czechosłowacja) 6:4, 4:6, 6:3.

Konstruktor awionetek Działowski ranny

WARSZAWA. Pat. Dzienniki poddają, że znany konstruktor Działowski, który wystartował wczoraj na awionetce „D.K.D.“ z Krakowa do Warszawy, padł ofiarą wypadku. Pod Warszawą silnik odmówił posłuszeństwa. Działowskiemu nie udało się splanować i runął z awionetką na ziemię. Ciężko rannego z pod szczątków awionetki wydobyli wieśniacy. Działowskiego przewieziono do szpitala w Końskich.

Nowy rekord lotniczy

PERPIGNAN. Pat. Kapitan-lotnik Paris pobił rekord światowy długotrwałości lotu dla hydroplanów z obciążeniem 500 kilo, utrzymując się w powietrzu przez 31 godzin przebywając w tym czasie 4.200 kilometrów.

Rewelacyjne oświadczenie biskupa prawosławnego

Jak donosi rosyjska prasa emigracyjna przed kilku dniami przybył do Berlina prawosławny biskup Serafim administrator diecezji Charkowskiej.

Biskup Serafim w końcu maja wyjechał z Rosji Sowieckiej i przez te kilka miesięcy przebywał w Konstantynopolu jako gość miejscowego duchowieństwa.

Biskup Serafim jest z pochodzenia Niemcem. Już jako dorosły przybył do Rosji i nie przestając być poddanym niemieckim przyjął prawosławie, wstąpił do zakonu, a następnie otrzymał święcenie kapłańskie.

Ukraiński Centralny Komitet Wykonawczy kompartji kilka razy omawiał kwestję pozbawienia prawa odprawiania nabożeństw z racji niemieckiej przynależności państwowej.

Przeszkodziła temu interwencja konsula niemieckiego, który wskazywał na paragraf 8 sowiecko - niemieckiego porozumienia zezwalający obywatelom niemieckim pełnienia funkcyj duchownych w Rosji.

To wyratowało biskupa Serafima i pozwoliło mu nawet na uzyskanie zezwolenia na wyjazd zagranicę.

Obecnie z ust uciekiniera z raju sowieckiego prasa rosyjska dowiaduje się niezwykle ciekawych informacyj z życia prawosławnej Cerkwi na terenie Rosji Sowieckiej.

Poszczególne diecezje nie mają możności porozumiewania się z sobą, a częstokroć biskup administrujący diecezją nie może dowiedzieć się ile jest świątyń dotąd niezamkniętych na terytorjum diecezji.

O zamknięciu cerkwi często władze diecezjalne dowiadywały się dopiero od włościan przychodzących z prośbą o interwencję i pomoc.

Prześladowania duchowieństwa na Ukrainie nie doszło do takich rozmiarów jak np. w centralnych gubernjach to też wypadki uciekania duchownych z gub. Kurskiej na Ukrainę były na porządku dziennym.

Mimo to na wiosnę rb. w jednem tylko więzieniu charkowskiem więziono przeszło 70 duchownych.

Wielu duchownych zesłano na bezludne prawie wyspy Oceanu Lodowatego.

Podczas rewizyj i rekwizycyj zabrano wszystkie naczynia liturgiczne tak, że zamiast kielichów wszędzie nie mal używane są dziś zwykłe szklanki.

Na wiosnę 1929 r. z pośród 28, nie zamkniętych jeszcze cerkwi zamknięto 12. W pozostałych zarekwirowano dzwony.

Ponieważ władze sowieckie zabrały staroobrzędowcom jedyną ich świątynię Cerkiew prawosławna zezwoliła im odprawiać nabożeństwa w jednej z charkowskich cerkwi.

Pod wpływem okropnego teroru sowieckiego zacierają się różnice i antagonizm pomiędzy poszczególnemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Wielu biskupów prawosławnych zorganizowało autokefaliczne diecezje w myśl zarządzenia patryarchy Tichona, który swego czasu zalecił to w wypadku gdyby przestała istnieć prawna władza kościelna.

Oświadczenie metropolity Sergjusza jakoby na terenie Rosji Sowieckiej nie było zupełnie prześladowania Cerkwi wywołało silną opozycję.

Opozycja ta nie mogła uwidocznić się nazewnątrz gdyż każdemu duchownemu oskarżonemu o nieposłuszeństwo w stosunku do metropolity Sergjusza groziło zesłanie na wyspy Sołowieckie.

Dalej biskup Serafim oświadczył, że metropolita Sergjusz był niejednokrotnie czynnie znieważony przez paranjan oburzonych jego prowokacyjnym postępkiem.

Wrogi do rządu Sowieckiego stosunek cechuje dziś wszystkie wyznania bo gdy np. dawniej t.zw. żywa cerkiew skłonna była do kompromisów i dlatego cieszyła się pewnem pobłażaniem władz teraz i ona ugina się pod ciężarem prześladowań.

Tak oto wygląda prawda o losie duchowieństwa i religji w raju sowieckim, zwłaszcza, że rewelatorem jest osoba poważna — biskup.

Sensacyjna ucieczka z Sowietów

W ostatnich czasach pełno otrzymujemy depesz z agencyj o ucieczce z raju sowieckiego nawet osób które dotychczas były tam uprzywilejowane i na naczelnych stanowiskach. Nie sposób jednak jest wyliczyć tych tysięcy ludzi którzy na wszelkie sposoby starają się uciec z Rosji, wydostać się z okropnych stosunków, które do rozpaczy i obłędu doprowadzają wielu.

Ostatnio, uciekło z Sowietów 40 Rosjan na małym żaglowym statku przez morze Czarne do Bułgarji.

Byli to w większości ludzie inteligentni z Cherso ia i Eupatorji na półwyspie Krymskim. Władze sowieckie odmówiły im kart żywnościowych, a wielu z nich groziła deportacja na wyspy Sołowieckie.

Nie mieli więc nic do stracenia Pewnego dnia udali się na statek żaglowy, by rzekomo przejechać się po morzu do Jałty. Gdy już statek był na pełnem morzu, pasażerowie przyłożyli rewolwery do skroni kapitana by go zmusić do zmiany kursu na Warnę. Jakież było ich zdumienie, gdy zagrożony kulami kapitan roześmiał się pod lufami rewolwerów tak serdecznie, że myślano że zwarjował.

Sprawa wnet się wyjaśniła. Tak kapitan jak i załoga również mieli już dość sowieckiego raju i gdyby nawet pasażerowie nie chcieli uciekać, statek i tak pojechałby do Warny.

Po tem tragikomicznem qui pro quo kontynuowano już podróż w jak największej zgodzie i wesoło. Gorzej było z żywnością. Na statku było jej bardzo niewiele, to też gdy zawinął do Warny, wszyscy byli bez sił z głodu nie wyłączając kapitana i załogi, która ostatkami kromek chleba dzieliła się z pasażerami, byle tylko dojechać do Bułgarji.

Z białą flagą na maszcie wpłynęli do portu. Gdy urzędnicy celni zobaczyli co się dzieje na statku, czemprędzej posłali po chleb i wino.

Gdy dano uciekinierom chleb biały do ręki, rozpłakali się jak jeden człowiek.

Drugi charakterystyczny dla stosunków sowieckich wypadek zdarzył się w Aleksandrji.

Przybył tam handlowy parowiec sowiecki, pod dowództwem kapitana Sołomko. Gdy parowiec wjechał do portu, kapitan Słomko zdał dowództwo nad okrętem i kasę okrętową za pokwitowaniem sternikowi i udał się z rodziną do szpitala, gdzie go przyjęto, gdyż wszyscy byli nader wyczerpani z głodu. Po przyjściu do siebie [illegible] kapitan Sołomko pomieścił następujący list w jednym z dzienników emigranckich;

„Porzucam na zawsze służbę w Sowietach, ponieważ rząd ten mianujący się obrońcą robotnika i chłopa, jest naprawdę rządem rabusiów i systematycznego ucisku ludu rosyjskiego. Jest to system, jakiego nie notują dzieje świata. Ponieważ nie mogę pracować w takich warunkach, porzucam pracę. Chcę poświęcić swoje siły dla dobra ludzkości, tam gdzie wolno jest myśleć i żyć bez przemocy tam gdzie nie będę czuł jarzma bolszewickiej tyranji“.

Najkapitalniejszym faktem w tej sprawie jest to. że starszy sternik, który objął po kapitanie obowiązki szefa okrętu, zniknął wraz z okrętem bez śladu. W każdym razie do Rosji nie wrócił. Widziano ów okręt rzekomo dążący w stronę Indyj. Gdzie się teraz znajduje, tego nie mogą zbadać władze sowieckie.

NOTATKI MUZYCZNE

Z powodów rozmaitych, odemnie niezależnych, nie mogłem omówić, w czasie właściwym, całego szeregu popisów uczniowskich, stale towarzyszących zakończeniu roku szkolnego i niezmiennie wykazujących, że pedagogika muzyczna na gruncie wileńskim czyni — poważne — bardzo pocieszające postępy.

Konserwatorjum Muzyczne coraz bardziej dąży do kształcenia wykwalifikowanych muzyków orkiestrowych, dowodem czego był widoczny postęp — od roku zeszłego — w produkcjach orkiestry uczniowskiej, pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego oraz pomyślny występ oktetu instrumentów dętych (kl. prof. F. Koseckiego). Wybitnie utalentowana fortepianistka Helena Hleb-Koszańska (kl. prof. M. Kimontt-Jacynowej) i muzykalna sopranistka Wanda Byszewska (kl. prof. K. Święcickiej) przedstawiły się na popisie dorocznym, jako kończące kurs programowy swej specjalności. Występy solowe kilku wybitniejszych uzupełniły niezbyt długi program, w którego wykonaniu przodowały klasy fortepianowe profesorów: M. Kimontt-Jacynowej i Cecylji Krewer.

Niewątpliwie uzdolnieni skrzypkowie mieli zbyt trudne dzieła, aby wykonać zupełnie bez zarzutu.

* * *

Chęć pokazania szerszemu ogółowi wyników żmudnej pracy całorocznej, przez nauczycieli prywatnych, lub szkoły muzycznej, jest całkiem zrozumiała, wszakże nie należy w tem przekraczać miary.

Węstępy, wielokrotne, tych samych uczniów i z temi samemi sztukami, raz — jako uczniów poszczególnych profes., to znów jako uczniów instytucji muzycznej, nie wydaje się objawem dostatecznie usprawiedliwionym.

Jeszcze większe można mieć wątpliwości o potrzebie urządzania publicznych widowisk operowych siłami uczniowskiemi, bardzo jeszcze niewystarczająco wyszkolonemi. Może się to łatwo przyczynić do niepożądanego krzewienia zarozumiałego dyletantyzmu i — co jeszcze gorsze — przez życzliwe oklaski „swojej“ publiczności podniecać wygórowane ambicje i wywoływać, u łatwo podlegającej ułudom młodzieży, najbardziej zawodne nadzieje. W wielu miastach widywałem popisy uczniowskie, w odpowiednich wyjątkach operowych, ale to byli zawsze uczniowie kończący i naprawdę już gotowi do występów na prawdziwej scenie operowej.

* * *

Cykl ośmiu „Niedziel kameralnych“ urządzonych przez Związek Literatów wspólnie z Polskiem Radjo, pomyślnie zakończono wieczorem, poświęconym twórczości włoskiej i hiszpańskiej.

Nader szczupła literatura kameralna narodów romańskich dowodzi niezbicie, że ten rodzaj muzyki obcy jest umysłowości szczepów południowych, rozmiłowanych w śpiewie i tańcu.

Potwierdzeniem tego może być kwartet smyczkowy genjalnego mistrza muzyki operowej G. Verdi‘ego, napisanej w okresie najwyższego rozwoju twórczości (1873) a jednak niewytrzymujący żadnego porównania z wiekopomnemi arcydziełami jego operowemi. Kwartet ten nie zdobyłby Verdi‘emu sławy.

Nierównie korzystniejsze wrażenie pozostawił, przeważnie interesujący i ładny kwintet fortepianowy współczesnego kompozytora hiszpańskiego Joachima Turiny, jednego z najwybitniejszych muzyków swego kraju.

Wykonanie programu odznaczało się zwykłemi zaletami stałego zespołu tych wieczorów (p. p. H. Sołomonow, M. Szabsaj, M. Salnicki i F. Tchorz), do którego wybornie się dostosowała artystyczna gra prof. K. Ranuszewiczowej w bardzo trudnej partji fortepianowej kwintetu Turiny.

Jak słychać, ciąg dalszy tych wieczorów komeralnych, w następnym sezonie zimowym, nie jest jeszcze zapewniony.

Byłoby z wielką szkodą dla podniesienia kultury muzycznej Wilna, gdyby się nie udało tak pożytecznej i miłej organizacji nadal utrzymać.

* * *

„Muzyka z powietrza“.

Określenie „muzyka z powietrza“ nic się nie przyczynia do należytego zrozumienia istoty rzeczy, albowiem każda muzyka jest tylko wynikiem drgań powietrza, wywołanych przez odpowiednie czynniki, jak: głos ludzki, lub instrumenty muzyczne, a w tym wypadku spowodowanych przez wibracje membrany głośnika w zasadzie swej podobnego do głośnika radjowego.

Z właściwą wilnianom nieufnością spotkały się zapowiedziane tutaj „koncerty z powietrza“, a więc pokazy sensacyjnego wynalazku prof. Theremin‘a z Leningradu.

Sala „Lutni“ wcale nie była tak zapełniona, jakby się można było spodziewać. Obawiając się „nabierania“, ludziska zajęli stanowisko wyczekujące, choć domysłów i pogłosek, krążących przedwcześnie, w formie najbardziej fantastycznej, oczywiście — nie zabrakło, bo już od paru lat dochodziły wieści o tym niepospolitym „elektrycznym“ instrumencie muzycznym.

Znany powszechnie z radja fenomen wytwarzania drgań akustycznych przez interferencję drgań elektrycznych jest podstawą aparatu Theremin‘a, składającego się z dwóch obwodów drgających, silnego wzmacniacza m. cz. oraz głośnika dynamicznego. Obwód jednego z oscylatorów kończy się kawałkiem pręta metalowego, wystającego nazewnątrz skrzynki aparatu. W czasie działania aparatu, wytwarza się około prętu pole elektryczne, większe lub mniejsze zbliżenie ręki do prętu spowoduje interferencję z drganiem drugiego obwodu, wynikiem której jest dudnienie o częstotliwości większej, lub mniejszej, dające wyższe lub niższe tony.

Sam aparat, bardzo podobny do wielolampowego radjoodbiornika, wewnątrz skrzynki mieszczącej części składowe, połączony jest z baterjami (może być sieć oświetleniowa); poza tem od skrzynki idą dwa sznury: jeden do wyłącznika, umożliwiającego przerwę między tonami, drugi do oporu, na którym stale spoczywa noga grającego, w celu regulowania siły głosu. Rozpoczynając grę, trzeba włączyć baterje, zestroić z sobą oba obwody oscylacyjne, i — po kilku sekundach — wszystko gotowe do produkcji muzycznej.

Doniosłość wynalazku tego zaznacza się możliwością otrzymywania dźwiękowego piękna, przewyższające go wszelkie oczekiwania.

Świat wzbogacony został solowym instrumentem muzycznym, który otwiera nowy okres w rozwoju muzyki i będzie stanowił epokę.

Nieznana dotąd czystość wprost niematerjalna dźwięku, najzupełniej wolnego od wszelkich szmerów, powstających od tarcia smyczka, uderzania młotka, lub dęcia, wprawia w zdumienie i zachwyt nad olbrzymią możliwością stopniowania siły i subtelnością nieograniczoną podziału skali od tonów najniższych do najwyższych, zupełnie niemożliwych na innych, znanych dotąd instrumentach. Brzmienie dźwięków jest prześliczne, jak najbardziej czystego głosu ludzkiego.

Występujący tutaj dwaj panowie grali kolejno utwory solowe, duety i tria z fortepianem, posługując się techniką doskonałą, z wyrazem i uczuciem. Szczególnie dobrze wychodziła szeroka, rozlewna kantylena, lepiej nawet, niżeli brawurowe biegniki.

Oglądając aparat zbliska i słuchając, udzielonych mi z niezwykłą uprzejmością, objaśnień, nabrałem przekonania, że opanowanie techniczne aparatu przez osobę, mającą dobry

Prowokacja komunistyczna

Komuniści nie widzą możności dotarcia ze swą propagandą do szerszych mas, dopuszczają się coraz to nowych ohydnych prowokacyj. Wydawnictwa swe, aby zapewnić im możność wzięcia do rąk przez ludność, usiłują ubrać w zewnętrzną szatę wydawnictw legalnych. W prowokacji tej nie przebierają w żadnych środkach czego dowodem najlepszym jest, iż ostatnio wykorzystując nazwisko znanego działacza białoruskiego, znanego posła ks. Adama Stankiewicza, wydali broszurę w języku białoruskim p.t. „Dogląd za dziećmi". Broszura ta wybitnie komunistyczna w treści swej propaguje hasło obalenia istniejącego w państwie polskiem ustroju państwowego i społecznego. Na broszurze znajduje się nadruk: „Wydawca ks. A. Stankiewicz, białoruska drukarnia Franciszka Skoryny w Wilnie".

Również zasługuje na podkreślenie w opinji publicznej drugi fakt prowokacji ze strony komunistów. W okładce zaopatrzonej tytułem: „Kapitan J. Kowalski. Mecz bokserski" Wilno. Nakładem księgarni wojskowej w Wilnie, wydana została broszura komunistycznego związku młodzieży skierowana do żołnierzy armji polskiej.

Taksówka wileńska na usługach przemytników

Na terenie podległym wileńskiej brygadzie KOP., funkcjonarjusze jej przytrzymali niejakiego Józefa Kanclerza, przemytnika pochodzącego z Litwy oraz Aleksandra Szukształę, mieszkańca Wilna. Ujęto obydwóch w chwili kiedy wileńską taksówką nr 87 wieźli przemycony tytoń litewski w ilości 40 kg. (t.zw. Zefir), którego właścicielem, jak się okazało jest zawodowy przemytnik Kazimierz Szumski z Wilna, który nieraz już był pociągany do odpowiedzialności jako sprytny organizator transportów do Wilna różnych przemyconych towarów.

ZAJŚCIE Z PRZEMYTNIKAMI

Koło Olkienik patrol KOP zatrzymał kilku przemytników z transportem tytoniu. W czasie zamieszania wywołanego oporem zatrzymanych, jeden z przemytników rzucił się na żołnierza KOP i zadał mu silny cios w głowę kijem przyprawiając go w stan nieprzytomny. Napastnik zdołał zbiec i jest poszukiwany.

DLACZEGO?

W ukończonym ostatnio raidzie Międzynarodowym Automobilklubu Polski uderzającem zjawiskiem była nieobecność samochodów znanej czeskiej marki „Tatra". Ciekawe są wynurzenia na ten temat dyrektora warszawskiej reprezentacji Tatry, inż. H. Spacka.

— Tegoroczny Raid Międzynarodowy Automobilklubu Polski przyniósł niezmiernie cenne doświadczenie szerokim rzeszom posiadaczy i nabywców samochodów. Wynik raidu podkreślił jaskrawo, że na polskich drogach ma rację bytu samochód rozporządzający dwiema zasadniczemi zaletami: lekkością i solidnością konstrukcji.

W niezmiernie szerokiej skali rozpiętość cen samochodów na polskim rynku w kategorji maszyn t. zw. popularnych nie należy bezapelacyjnie ulegać sugestji najniższej ceny. Każda prawie firma operująca w reklamie atutem taniości swoich samochodów, pomija z reguły kwestję kosztów eksploatacji. Jeżeli jednak do tabeli cen samochodowych dołączymy zestawienie kosztów eksploatacji, na pierwszem miejscu nie okażą się samochody najtańsze...

Udział w raidzie Automobilklubu — twierdzi inż. Spacek, — jest niewątpliwie rzeczą wskazaną i pożyteczną dla każdej marki samochodów mogącej sprostać trudnym warunkom tego konkursu. Tatra dotychczas brała udział we wszelkich imprezach, zawsze uzyskując zaszczytne wyniki. Wszyscy dotąd zapewne pamiętają o tem, jak inż. Rychter, jadąc na 2-cylindrowej Tatrze, mając za sobą 200.000 kilometrów pracy w ręku różnych posiadaczy, w dwuch raidach zdobył nagrodę p. Ministra Spraw Wojskowych. W ubiegłym roku wysłaliśmy na raid ten naszych 4-cylindrówek. Maszyny szły jak zegarki i zdobyły nagrodę teamową z nienotowaną dotąd w Polsce ilością punktów dodatnich, z różnicą zaledwie jednego punktu pomiędzy maszynami w zespole.

Niemniej pomyślne były wyniki udziału Tatry w wyścigach. Brawurowe zwycięstwo Vermirowskiego w wyścigu Tatrzańskim było w swoim czasie sensacją w świecie samochodowym. Przed paru tygodniami na wyścigu w Ojcowie, Vermirowski zajął również pierwsze miejsce w kategorji sportowej, bijąc konkurentów na silniejszych i specjalnie przystosowanych do wyścigu maszynach.

Również znamienny jest wynik konkursu na najmniejsze zużycie paliwa. I tutaj Tatra okazała się na pierwszem miejscu, ustalając doniosły rekord — 4,9 litra benzyny na 100 kilometrów.

We wszystkich tych imprezach Tatra wykazała swe wszechstronne zalety: lekkość, solidność konstrukcji, znaczną szybkość i taniość eksploatacji. Pozbawiona ciężkiej ramy, Tatra mniej energji poświęca na poruszanie własnego ciężaru.

Łamana oś tylnia chroni maszynę przed uderzeniami na nierównej drodze i zapewniając całkowity komfort znakomicie przyczynia się do konserwacji nadwozia W jeździe górskiej łamana oś ułatwia ścinanie wiraży, umożliwia osiąganie znacznych przeciętnych szybkości z zachowaniem bezpieczeństwa jazdy.

Powietrzne chłodzenie Tatry jest szczególnie cenne w naszym klimacie. Całemi godzinami może maszyna przebywać na mrozie i następnie daje się uruchomić bez żadnych specjalnych zabiegów.

Te wszystkie zalety zjednały Tatrze olbrzymią ilość sympatyków. Z dumą rzec mogę, że żaden z moich klientów nie zmienił Tatry na inną maszynę. Nie zamierzamy licytować się w reklamowem obniżaniu cen. Mojem zdaniem nieznaczną różnicę w cenie z najtańszemi wozami Tatra z naddatkiem rekompensuje swojemi walorami technicznemi i oszczędnością w eksploatacji.

Mając na względzie cel przedewszystkiem użytkowy, Tatra nie ulega częstym fluktuacjom mody i nie potrzebuje wypuszczać co roku na rynek nowe modele. Obecne nasze modele wykazały dowodnie swoją wysoką wartość, dlatego też nie uważałem za celowe ponowne demonstrowanie znanych już i popularnych maszyn, wolałem te znaczne sumy, które musiałbym wydać na organizację raidu, zużytkować na udoskonalenie naszych stacyj obsługi dla klientów - posiadaczy samochodów Tatra.

Skoro jednak fabryka wypuści na rynek nowy model, nie omieszkamy stanąć do najbliższych zawodów, i... zwyciężyć — kończy swe uwagi inż. Spacek.

słuch i poczucie rytmu i taktu, nie przedstawia wielkich trudności, a znajomość nut, oraz umiejętność gry na jakimkolwiek instrumencie innym, nie jest do tego niezbędna. Odnajdywanie odpowiedniego dla każdego tonu oddalenia ręki od prętu metalowego może na się niedługo nauczyć — przez praktykę, jak i władania wszelkiemi częściami aparatu.

Aparat — w obecnej swej konstrukcji — jest instrumentem homofonicznym; wszelkie dwudźwięki i akordy są niemożliwe, lecz do wykonania melodji niezrównany, czarującem brzmieniem.

Można sobie wyobrazić: jak pięknie może rozbrzmiewać utwór nprz. na kwartet smyczkowy, odegrany na czterech aparatach prof. Thenim'a, umiejętnie zastosowanych!...

* * *

Coraz bardziej są urozmaicone słuchowiska muzyczne, podawane przez radjostację wileńską, chętnie zapraszającą do udziału miejscowe siły muzyczne instrumentalne i wokalne, często bardzo wybitne, a zawsze najzupełniej dodatnio się przedstawiające, z któremi, tym sposobem, szersze koła publiczności zaznajamiają się Ma to jeszcze inną dobrą stronę, że repertuar tych słuchowisk dość obficie uwzględnia dorobek naszego pieśniarstwa ludowego oraz utwory kompozytorów miejscowych, jak nprz. bardzo sympatyczne, z interesującemi akompanjamentami fortepianowemi, śpiew uzdolnionego amatora, ukrywającego się pod anagramem Wehry, lub pieśni białoruskie, harmonizowane — może zbyt modernistycznie, jak na muzykę ludową — przez St. Węsławskiego, nie mówiąc już o bardzo urozmaiconej twórczości Eugenjusza Dziewulskiego, którego dzieła wykazują talent i znajomość techniki kompozytorskiej.

Jak wszędzie, reprodukcje muzyki z płyt gramofonowych, zajmują i u nas znaczną część programów. Na ogół dobór jest bardzo ładny, a często doskonały.

Możnaby tylko — czasami — życzyć większej planowości i nie tak bezpośredniego mieszania naprzemian różnych rodzajów muzyki. Najbardziej jednak pożądane jest, aby nakładała osoba dobrze obeznana ze swą czynnością i nie przerywała większego utworu, wstawiając bezpośrednio coś zupełnie innego, lub plącząc ze sobą płyty z rozmaitych części kompozycji, jak to się niedawno zdarzyło z koncertem skrzypcowym Czajkowskiego. Radjosłuchacze mają prawo żądać zupełnej poprawności.

Michał Józefowicz.

SPORT

WYCIECZKA WŁÓCZĘGÓW DO CIESZYNA.

Jutro wyrusza z Wilna druga grupa wycieczkowa, złożona z członków i sympatyków Akademickiego Klubu Włóczęgów na całomiesięczną włóczęgę do Cieszyna. Trasa obejmuje szereg puszcz od Rudnickiej do Białowieskiej, Lublin, Góry Świętokrzyskie, Kielce, Chęciny, Olkusz, Ojców i Doliny Prądnika, Kraków, Żywiec Belskid Zachodni i Śląsk Cieszyński. Odcinki Hajnówka — Lublin i Chęciny Olkusz przebędą włóczędzy pociągiem. najchętniej towarówkami, resztę drogi pe pedes nie pogardzając pociągiem, jednak żadnym włóczęgowskim, a bezpłatnym środkiem lokomcji. Skład grupy stanowią od Wilna Amorek, Ja-yo, Przykładka i Robespierre w Lublinie zaś przyłączą się Had, Kiki i J. Wałejko. Odmarsz o godz. 7 rano z domu przy ul. Bankowej 1 m. 13 bez względu na pogodę. Sympatycy odprowadzający na pierwszym etapie drogi mile widziani.

WYCIECZKA ŁODZIAMI DO KONSTANTYNOPOLA.

Według wiadomości, które otrzymaliśmy z Kubina, załoga kajaków Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich, jadących do Konstantynopola, znajdowała się 15 bm. niedaleko ujścia Orawy do Waku. Zważywszy że spuszczenie łodzi na wodę nastąpiło w dn. 11 bm. pod Tardoszinem jest to znaczne opóźnienie, które tłumaczy się licznemi trudnościami z powodu niskiego stanu wody, kamienistego koryta Orawy i nieco wadliwej budowy łodzi. Niedawno wyprawa minęła słynny Orawski Zamek, przez kilka wieków będący postrachem górskich zbójników i „dezerterów", 23 bm. spodziewany jest jej przyjazd do Komarna.

KTO ZWYCIĘŻY?

Dziś na „odświeżonym" boisku Makabi odbędzie się b. ciekawy mecz piłkarski decydujący o tem, czy rzeczywiście drużyna 1 ppleg. wzmocniona kilkoma graczami Pogoni (ściślej mówiąc słowo „wzmocniona" możnaby użyć tylko w odniesieniu do Pawłowskiego) jest godną tytułu mistrza i czy Makabi pozbawiona Birnbacha i Szwarcberga (podobno ma on przestać grać) pozostanie nadal taką jaką była od kilku lat t.j. groźną dla każdej drużyny.

Trudno jest obecnie przepowiadać. Wojskowi na ostatnim meczu wykazali swoją niemoc strzałową i chwilami brak zgrania (co jest zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę że drużyna nie zdążyła się zgrać po zmianie składu). Pozatem obrona została osłabiona dzięki „wzmocnieniu" jej przez Jarmułowicza. Mimo to jest obecnie ze społem, z którego Trucham może zrobić dużo o ile ma talent trenerski.

Makabi wystąpi ze Szwarcem na centrze pomocy i Rywkindem na łączniku.

Szwarc jest dziś, naszym zdaniem, najlepszym piłkarzem wileńskim, będzie on napewno grał dobrze — z głową — czy jednak Rywkind zastąpi go w ataku należy powątpiewać.

O ile Szwarc zyskał wiele na kursie warszawskim o tyle Rywkindowi gościnne występy w stolicznym klubie nie dały nic. Ot, niezły gracz i tyle.

Mecz dzisiejszy będzie meczem gorącym a już przez to samo warto go obserwować.

Osman.

„IGOR" SENSACJĄ DNIA.

Maleńki Igor, jasnogniady ogier stajni Daszewskiego znany na torze w Pośpieszce z tego, że zajmował małozaszczytne miejsca stał się sensacją dnia na torze w Rudzie pabjanickiej pod Łodzią.

Startując w gronie znacznie lepszych koni niespodziewanie zajął pierwsze miejsce przynosząc sobie zaszczyt, a totalizatorowiczom solidną wypłatę.

Pomnik Montwiłła stanie koło kościoła Franciszkanów

Wczoraj w Magistracie zdecydowano ostatecznie zgodzić się z propozycją komitetu uczczenia śp. Montwiłła i zaakceptować projekt postawienia mu pomnika na placu koło kościoła Fracniszkanów przy ulicy Trockiej.

Odpowiednie fundusze już są, więc prace przygotowawcze budowy pomnika rozpoczną się już w przyszłym miesiącu.

KRONIKA

SOBOTA **19** Dziś Wincentego Jutro Czesława

W. słońca o godz. 3 m. 37

Z. słońca o godz. 7 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 18. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 750

Temperatura średnia -l- 21

Temperatura najwyższa -l-24

Temperatura najniższa -l- 14

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający Południ.-zachodni

Tendencja barometryczna: sp., nast. st. stały

Uwagi: półpochmurno, opary.

KOŚCIELNA

Rozkład nabożeństw niedziel. w Katedrze. Godz. 6 — Msza św. Prymarja, godz. 8.30 msza św., wotywa godz. 10.15 — suma, Msza św. wotywa, godz. 10.35 — suma, godz. 15.30 — wykład z pisma św. prowadzi ks. kanonik Antoni Cichoński, godz. 16 — Nieszpory. (k)

MIEJSKA

— **Jeszcze jeden klomb otrzyma Wilno.** Magistrat wileński kontynuując akcję upiększania i europeizowania Wilna przystąpił do uporządkowania placyku przed cerkiewką przy ulicy Wielkiej (naprzeciw firmy Wokulski). W miejscu tem będziemy teraz mieli szeroki wygodny chodnik oraz klomby z kwiatami.

Niebezpieczny chodnik ciągnący się od gmachu poczty, będący prawdziwą pułapką w okresie słot i mrozów zamieniony zostanie nowym, z płyt betonowych.

—**Niski poziom wody Wilji utrudnia ruch statków.** Mimo że w przeciągu ostatnich tygodni mieliśmy kilka razy deszcz poziom wody w Wilji wynosi zaledwie 230 cntm. t.j. znacznie niższy od normalnego.

Stan ten utrudnia w znacznym stopniu ruch statków osobowych kursujących do Werek i b. często pasażerowie narażeni są na stratę czasu oczekując aż „marynarze" zepchną statek z mielizny.

Największy statek wileński „Pan Tadeusz" został nawet uszkodzony.

Jak nas informują tak niskiego stanu wody w Wilji nie notowano u nas od 1925 r.

POCZTOWA

— **Awans prezesa Dyr. Poczt i Telegrafów w Wilnie.** Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Karol Żuchowicz dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 lipca rb. został awansowany do 4-go stopnia służbowego z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

RÓŻNE

— **Osobiste.** Przybył do Wilna profesor Konserwatorjum Krakowskiego p. B. Walek - Walewski.

Prof. Walek - Walewski zatrzymał się u ks. Misjonarzy i wystąpi w chórze kleryków.

— **Komunikat dla rolników.** Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Janowie - Podlaskim, poczta w-m zawiadamia pp. hodowców odnośnego okręgu, że w celu otrzymania państwowych ogierów na stację lub dzierżawę, na okres rozpłodowy 1931 r. należy nadsyłać pod adresem Stada w terminie do 30. 9. rb. szczegółowe podanie ostemplowane (3 zł.) Zwiedzać stado można w ciągu sierpnia i września — we wszystkie czwartki, zawiadamiając uprzednio o przyjeździe.

— **Kary za brudy i nieostrożną jazdę.** Starosta Grodzki ukarał Karpinowicza Mojżesza, dyrektora teatru żydowskiego grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu za bardzo brudne utrzymywanie lokalu teatru i brak dostatecznej ilości spluwaczek, Spirydowicza Gerwazego, kierowcę dorożki samochodowej za nieostrożną jazdę — grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu, Kowarską Liwszę — właścicielkę pokoi umeblowanych, mieszczących się przy ul. Bazyljańskiej nr. 4 za utrzymywanie w stanie brudnym miejsc ustępowych — grzywną w wysokości 100 zł. z

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś tętniąca życiem i werwą, niepomiernie wesoła krotochwila Feydeau „DUDEK" z Ceranką, Żurowskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej krotochwili, która pomimo wielkiego powodzenia schodzi z repertuaru z powodu urlopów niektórych artystów.

Najbliższą premjerą będzie wartościowa komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka" Sztuka ta ukaże się we wtorek nadchodzący w reżyserji R. Wasilewskiego.

— **Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. „Wilno miasto moich marzeń".** Dziś powtórzenie wspaniałej rewji w 20 obrazach p. t. „Wilno miasto moich marzeń", która na wczorajszej premjerze odniosła niebywały sukces W mozaice przesuwających się obrazów na pierwszy plan wybija się świetny balet „Szatańska kusicielka" z Topolnicką i Ostrowskim, niezrównaną w swych piosenkach Wacławą Morawską, arcydowcipne skaetche oraz dwa przebojowe finały „Pracuj pan" i „Wilno miasto moich marzeń". Rewja ta jak i poprzednia ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Reżyserował sprawną całość kierownik rewji E. Czermański. Bilety nabywać można codziennie 11 — 4 pp. w kasie Lutnia, od godz. zaś 5 w kasie teatru Letniego.

— **Rewja na przedstawieniu popołudniowem.** Jutro w niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych w Teatrze Letnim barwna rewja w 23 obrazach „Warszawa — Wilno — Nev - York". Początek o godz. 4 p. p.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Łzy ukojenia
Hollywood — Angelika
Ognisko — Małżeństwo.
Sport — Klejnoty Cesarzowej.
Wanda — Prezydent.
Miejski — Dziecko cyrku.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Za czas od 17 bm. godz. 9 do 18 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 23.

—**Kradzieże.** Gryganis Józefowi, Poleska 31 skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę damską i męską oraz różne przedmioty kuchenne ogólnej wartości 300 zł.

W dniu 17 bm. Czepułkowska Stefanja ul. Olimpja nr. 13 poznała swe palto skradzione w sierpniu 1929 roku na Wiłkowskiej Emilji, Końska nr. 4 Wiłkowską zatrzymano:

— **Zatrzymanie złodziejki.** W dniu 17 bm. tut. wydział śledczy został powiadomiony, że mieszkaniec m. Wilna niejaki Romuald Płaszkoczewski, Zacisze nr. 11 który w dniu 14 bm. udał się do Lidy z zamiarem kupienia taksówki, w jednym z tamtejszych hoteli został okradziony z gotówki, zegarka i rewolweru. Kradzieży dokonała mieszkanka m. Wilna Aleksandrowicz Zofja, która nie zwłocznie po dokonanej kradzieży udała się z powrotem do Wilna. Aleksandrowicz Zofja przez tut. wydział śledczy została aresztowana przy ul. Złoty Róg nr. 11 w mieszkaniu Wojtkiewicza Stanisława. Pieniądze w sumie 1700 zł. straszak oraz zegarek odebrano.

— **Przywłaszczenie. Lipkowicz Becia,** Młynowa 5 zameldowała policji o przywłaszczeniu jej patefonu wartości 350 zł. przez Gerszona, zam. przy ul. W. Pohulanka (numeru domu nie pamięta). Lipkowicz w swoim czasie wypożyczyła ten patefon Gerszonowi i jak twierdzi Gerszon patefon ten sprzedał Korapczyńskiemu, współwłaścicielowi fabryki konserw „Atlantic".

— **Tajna gorzelnia.** W ostatnich dniach funkcjonarjusze wileńskiej brygady KOP wykryli fabrykę wódki, robionej z politury i chwycili na gorącym uczynku Stanisława Wojciechowskiego, ze wsi Dworzyszcze, gm rzeszańskiej, pow. wileńsko trockiego. Wojciechowskiego i innych wspólników wraz z wszystkimi dowodami rzeczowemi odstawiono do urzędu akcyz i monopoli państwowych w Wilnie.

— **Pożary na wsi.** Z nieustalonych dotychczas przyczyn spalił się dom mieszkalny wraz z całem urządzeniem na szkodę Ryndziołka Aleksandra mieszkańca wsi Bołbieczyno, gm. prozorockiej, pow. dziśnieńskiego. Straty wynoszą 4.000 zł.

Również na szkodę mieszkańca wsi Łasto wicze, gm. głębockiej, pow. dziśnieńskiego Dziechciarowa Bazylego spaliła się stodoła i 720 kg. siana. Straty wynoszą około 400 zł.

RADJO

SOBOTA 19 LIPCA 1930 ROKU

11.58: Sygnał czasu.
12.10 — 12.40: Muzyka z płyt gramof.
13: Kom. meteorologiczny.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35: Kom. Tow. Org. i Kół Rolniczych.
17.35 — 18: „O Czarodziejskiej Górze" Tomasza Manna — pog. wygł. T. Byrski.
18 — 18.30: Audycja dla dzieci: „Hej, wakacje to rzecz miła" — pióra Cioci Hali wyk. Z.D.R.W. Transmisja na wszystkie stacje polskie.
18.30 — 18.45: „Co nas boli?" przechadzki Mika po mieście.
18.45 — 19.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 1. Albeniz: a) Tango, b) Sevilla, c) Navarra. 2. Chopin: Kołysanka, 3. Suk: Menuet z suity, 4. Chopin: Polonez b-moll.
19.15 — 19.40: „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi T. Łopalewski.
19.40 — 20: Program na tydzień następny i rozmaitości.
20 — 24: Transm. z Warszawy, dzien. radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

Z powodu przypadającego na dzień 20 lipca dnia Patrona

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

odbędzie się w przeddzień, w sobotę 19 lipca b.r., o godz. 10-ej rano w kościele św. Jana Msza Żałobna za spokój duszy Zmarłego,

o czem zawiadamia

Redakcja „SŁOWA".

Wysiedlenie technika niemieckiego

Na odcinku Dzisna Bolszewicy wysiedlili na nasze terytorjum technika niemieckiego Kripnera, rodem z Królewca, ktróy od dwóch lat pracował w zakładach sowieckich w Borysowie. Mimo że Kripner miał podpisaną umowę na lat 5 bolszewicy bez żadnych przyczyn aresztowali go wraz z żoną i dwojgiem dzieci i gdy nie mogli udowodnić, że uprawiał szpiegostwo wysiedlili go za granicę zabierając mu wszystko co posiadał.

Kripner będzie odesłany do Prus na koszt Państwa.

Uciekli przed kolektywizacją

W rejonie Radoszkowicz przeszło na naszą stronę 5 rodzin włościańskich, które zbiegły z Sowietów w obawie przed terrorem kolektywizacyjnym.

Zabójca policjanta unieszkodliwiony

PADŁ PODCZAS OBŁAWY.

W piątek nad ranem został w powiecie szczuczyńskim pod Wasiliszkami zabity groźny bandyta Sylwestr Jamont, który w nocy z 11 na 12 kwietnia rb. zabił pod Ostryną policjanta Franciszka Szałwińskiego.

W kyrtycznym dniu posterunkowy Franciszek Szałwiński wracał na rowerze z Nowego Dworu do Ostryny i natknąwszy się na dwóch podejrzanych osobników usiłował ich zatrzymać. Osobnicy owi, którymi, jak się okazało później, byli Sylwestr Jamont i Bolesław Łuczko, w odpowiedzi na wezwanie policjanta, oddali w jego kierunku kilka strzałów rewolwerowych tak, że Szałwiński padł na miejscu trupem.

W dwa dni po zabójstwie posterunkowego Szałwińskiego został aresztowany Bolesław Łuczko, który wskazał na Jamonta, jako na właściwego sprawcę zabójstwa. Drogą konfidencjonalnych wiadomości ustalono, że bandyta Jamont ukrywa się w specjalnej kryjówce leśnej, w lesie należącym do folwarku Misiury. W czwartek udało się do wspomnianego lasu dwóch policjantów i pokradłszy się do kryjówki bandyty, usiłowało go aresztować. Bandyta pogrążony był we śnie. Zbudzony krokami zbliżających się policjantów, rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się z rewolweru. W odległości 120 kroków od kryjówki padł, ugodzony kulami policjantów w piersi i brzuch. Zanim policjanci sprowadzili furmankę dla przewiezienia go do Wasiliszek, bandyta wyzionął ducha.

Wrażenia Teatralne

„Nowy York, Wilno, Warszawa" rewja artystów teatru „Mignon" w teatrze Letnim.

Konsekwencją każdego sezonu ogórkowego w teatrach jest przybywanie do miast prowincjonalnych drugo i trzeciorzędnych teatrzyków stołecznych. W teatrze Letnim występuje jeden z takich zespołów. Z powodu upałów a przeto i osłabionego krytycyzmu widz staje się mniej wybredny i korzysta z najmniejszej okazji do wesołego spędzenia czasu i reaguje zdwojonym śmiechem na bylejakie dowcipy.

Rewja „Nowy - Jork, Wilno, Warszawa" nie odznacza się ani specjalną pomysłowością ani artystycznem zmontowaniem.

Wykonana przeciętnie ściąga widzów do ogrodu Bernardyńskiego. Szczególnie podobały się publiczności piosenki w wykonaniu chóru revellersów oraz tańce p. Topolnickiej i p. Ostrowskiego. Pozatem poziom bardzo niski i bardzo dogadzający niewybrednym widzom.

Zastępca

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 18 lipca 1930 r.

Waluty i dewizy:

Belgja 124,56 — 124,87. — 124,25. Gdańsk 173,30 — 173,73 — 172,87. Holandja 358,75. 359,66 — 357,85. Kopenhaga 238,75—239,36 — 238,15. Londyn 43,35 i pół — 43,45 — 43,25. Nowy York 8,902 — 8,882. Paryż 35,05. — 35,17 — 34,99. Praga 26,42 i trzy czwarte — 26,49 i pół — 26,36. Nowy York kabel 8,914 — 8,934 — 8,894. Szwajcarja 173,27 — 173,70 — 172,84. Stokholm 239,65 — 240,25 — 239,05. Wiedeń 125,92—126,23 125,61. Włochy 46,69 i pół — 46,81 i pół — 46,57 i pół. Berlin w obr. prywat. 212, 83.

Papiery procentowe:

Pożyczka premjowa dolarowa 62,75 — 63. 5 proc. konwersyjna 55,75. 8 proc. LZ. BGK i BR obl. BGK 94, te same 7 proc. — 83,25. 8 proc. obl. BGK. budowl. 93. 4,5 proc. ziemskie 56 — 56,25. 5 proc. warszawskie 59,25 — 59. 8 proc. warszawskie 76—76,25. 8 proc. Łodzi 70. 10 proc. Radomia 79. 8 proc. Kielc 65.50.

Akcje:

Bank Polski 165. Częstocice 32. Węgiel 40. Lilpip 25.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ A SĄDU OKRĘGOWEGO WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 6. 5. 1930 r

11916. I. Firma: **„Ester Żółtak, spółka firmowa“.** Sklep manufaktury. Siedziba w Wilnie, ul. Rudnickiej 5. Przedsiębiorstwo istnieje od 15 kwietnia 1930 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Ester Żółtak — przy ul Sawicz 12 i Józef Frachtenberg — przy ul. Sawicz 10. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy 15 kwietnia 1930 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie weksle, umowy, zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie pod stemplem firmowym. 844 — VI.

w dniu 24. 5. 1930 r.

11975. I. Firma: **„Grand Konfekcja SZYK — Pesia Zawadzka i Judel Szac S-ka“.** Sklep gotowych ubrań. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 36. Przedsiębiorstwo istnieje od 26 marca 1930 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Pesia Zawadzka — przy ul. Kwaszelnej 21 i Judel Szac — przy ul. Subocz 56. Prokurentem firmy jest Wulf Zawadzki, zam. w Wilnie, przy ul. Kwaszelnej 21. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 25 marca 1930 roku uzupełnionej umową z dnia 29 marca 1930 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle, indesy, czeki, zobowiązania i inne akty winny być podpisywane przez obu wspólników pod stemplem firmowym; wszelkiego rodzaju korespondencję podpisuje każdy ze wspólników, jak również każdy z nich może otrzymywać z urzędów państwowych, samorządowych i innych wszelką korespondencję, sumy pieniężne, przesyłki i t.p. 845 — VI.

11976. I. Firma: **„Hryszkiewiczowa Emilja“** w Wilnie, ul. Ostrobramska 18 — 9. Jadłodajnia Firma istnieje od 1927 roku Właściciel — Hryszkiewiczowa Emilja, zam. w Wilnie, przy ul. Nowogródzkiej 7. 846 — VI.

w dniu 2. 5. 1930 r.

11887. I. Firma: **„Mosiewiczowa Leokadja“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel Mosiewiczowa Leokadja, zam. w Wilnie, przy ul. Bołtupskiej 14. 847 — VI.

11888. I. Firma: **„Michelson Motel“** w Wilnie, zaul. Oranżeryjny 4. Piwiarnia. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Michelson Motel, zam. tamże. 848 — VI.

11889. I. Firma: **„Nusynkorn Paweł“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 100 — 2. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Nusynkorn Paweł zam. tamże. 849 — VI.

11890. I. Firma: **„Napoleon Borys“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 56. Drobna sprzedaż skór i obuwia zwykłego. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Napoleon Borys, zam. tamże. 250 — VI.

11891. I. Firma: **„Pietrusiewicz Ludwik“** w Wilnie, ul. Królewska 2. Piwiarnia i kawiarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Pietrusiewicz Ludwik, zam. tamże. 851—VI.

11892. I. Firma: **„Podolska Rywa“** w Lidzie, ul. Rynek 24. Sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel — Podolska Rywa, zam w Lidzie przy ul. Sadowej 2. 852— VI.

11893. I. Firma: **„Połupanów Eufemjusz“** w Szarkowszczyźnie, pow. Dziśnieńskiego. Sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1921 roku Właściciel Połupanów Eufemjusz, zam. tamże. 853 — VI.

w dniu 2. V. 1930 r.

11894. — I. Firma **„Pawluć Antoni“** w Podświlu, gm. Pliskiej, pow. Dziśnieńskiego. Sklep wódek i wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel — Pawluć Antoni, zam. tamże 854—VI

11895. I. Firma: **„Przygodzka Helena“** w Wilnie, ul. Słoneczna 9. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Przygodzka Helena, zam tamże. 855—VI

11896. I. Firma: **„Radkiewicz Józef“** we wsi Dubrowa, gm. Rakowskiej, pow. Mołodeczańskiego. Sklep spożywczo-galanteryjny. Właściciel — Radkiewicz Józef, zam tamże. 856—VI

11897. I. Firma: **„Rawko Martyna Sklep spożywczo - tytuniowy“.** W Wilnie, ul. Senatorska 9. Sklep spożywczo-tytuniowy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel — Rawko Martyna, zam. tamże. 857—VI

11898. I. Firma: **„Sklep gotowych ubrań R. i S. Radin — S-ka“.** Sprzedaż gotowych ubrań. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 32. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1929 roku. wspólniczki zam. w Wlnie Rywa Radzin — przy ulicy Subocz Nr. 14 Sonia Radzin — przy ulicy Zawalnej 37. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 5 grudnia 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd stanowią obydwie wspólniczki, które reprezentują spółkę nazewnątrz i podpisują łącznie pod stemplem firmowym wszelkie akta, umowy, zobowiązania, weksle, czeki i plenipotencje. W wypadkach wyjątkowych jedna ze wspólniczek może wydać na imię drugiej plenipotencję. 858—VI

11899. I. Firma: **„Rygiel Mera“** w Wilnie, ul. Bakszta 1. Sprzedaż pieczywa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Rygiel Mera, zam. tamże. 859—VI

w dniu 30. VI. 1930 r.

11870. I. Firma: **„Kałmanowicz Grunia“,** w Wilnie ul. Kalwaryjska 87. Zajazd koni. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Kałmanowicz Grunia, zam tamże. 860 — VI

11871. I. Firma: **„Kiwilewicz Michel“** w Lidzie, Rynek 7. Sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Kiwilewicz Michel, zam. tamże. 861—VI

11872. I. Firma **„Kulowa Władysława“** w Wilnie, ul. Beliny 17. Sklep spożywczo-bakalejny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Kulowa Władysława, zam. tamże 862 — VI

11873. I. Firma: **„Kaczergińska Chana“** w Wilnie, ul. Subocz 31. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel — Kaczergińska Chana, zam. tamże. 863—VI

11874. I. Firma **„Konoplin Władysław“** w Wilnie ul. Witoldowa 20. Sklep mięsa i wędlin. Firma istnieje od 1930 roku — Właściciel Konoplin Władysław zam tamże 864—VI

11875. I. Firma: **„Leśniewska Marja“** w Lidzie, ul. Piłsudskiego 15. Piwiarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Leśniewska Marja, zam. tamże. 865 — VI

dnia 2. V. 1930 r.

11876. I. Firma: **„Biuro kanalizacyjno - wodociągowe — budowniczy A. Zasztowt i A. Wabiszczewicz, S-ka“** Prowadzenie przedsiębiorstwa kanalizacyjnego i wogóle wykonywanie wszelkich robót kanalizacyjno - wodociągowych. Siedziba w Wilnie, ul. Mickiewicza 46. Firma istnieje od 1-go stycznia 1930 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Aleksander Zasztowt — przy ul. Mickiewicza 46 i Antoni Wabiszczewicz — przy ul. Piwnej 9. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 1 kwietnia 1930 roku na czasokres do dn. 1 stycznia 1931 roku z automatycznym przedłużeniem czasu trwania spółki na dodatkowy okres roczny, o ile na miesiąc przed upływem terminu nie nastąpi wypowiedzenie umowy przez któregokolwiek ze wspólników. Do reprezentowania spółki na zewnątrz, zawierania i podpisywania w imieniu spółki wszelkich tranzakcyj, weksli i innych zobowiązań oraz wogóle wszelkich aktów, umów i innych dokumentów uprawnieni są obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Do podpisywania korespondencji nie zawierającej zobowiązania oraz do załatwiania w urzędach spraw administracyjnych spółki — uprawniony jest każdy wspólnik pod stemplem firmowym. 866 — VI

11877. I. Firma: **„Biuro Akumulatorowe i Elektro-Radjotechniczne Michał Girda“** w Wilnie ul. Zamkowa 20. Sprzedaż drobnych artykułów elektro - radjo - technicznych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Girda Michał, zam. w Wilnie, ul. Szopena 8. 867 — VI

11878. I. Firma: **„Lewin Dora“** w Wilnie ul. Połocka 16. Sklep spożywczy. Firma istineje od 1929 roku. Właściciel — Lewin Dora, zam. tamże. 868 — VI

11879. I. Firma: **„Ławrynowiczowa Wincentyna“** w Wilnie, ul. Portowa 10. Sklep spożywczy. — Właściciel — Ławrynowiczowa Wincentyna, zam. tamże. 869 — VI

11880. I. Firma: **„Lubecki Szewach“** w Zabłociu, pow. Lidzkiego. Sklep spożywczo - bakalejny i galanteryjny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Lubecki Szewach, zam. tamże. 870 — VI

11881. I. Firma: **„Lejbowicz Judel“** w Lidzie, ul. Wyzwolenia 28. Piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Lejbowicz Judel, zam. tamże. 871 — VI

w dnil 2. 5. 1930 r.

11882. I. Firma: **„Łapszewicz Stanisław“** w Wilnie, ul. Zarzecze 17. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Łapszewicz Stanisław zam. tamże. 872 — VI.

11883. I. Firma: **„Cukiernia Michała Ławińskiego i Jana Moroza, spółka firmowa“.** Piekarnia i cukiernia. Siedziba w Wilnie, ul. Domnikańska 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. św. Ignacego 14: Michał Ławiński i Jan Moroz. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 5 marca 1930 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników, którzy łącznie pod stemplem firmowym podpisują weksle, czeki, żyra na wekslach, umowy, pełnomocnictwa i wszelkie inne dokumenty. 873 — VI.

11884. I. iFrma: **„Margolis Fruma“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 28. Cukiernia. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel — Margolis Fruma zam. tamże. 874 — VI.

11885. I. Firma: **„Milsztejn Brocha“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 126. Sklep owsa i otrąbi. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Milsztejn Brocha, zam. tamże. 875 — VI.

11886. I. Firma: **„Abram Mazowiecki i Owsiej Swirski — Spółka“.** Komisowa sprzedaż nafty i produktów naftowych T-wa Galicja oraz smarów. Siedziba w Głębokiem przy stacji kolejowej. Przedsiębiorstwo istnieje od 1928 roku. Wspólnicy Abram Mazowiecki, zam. w Głębokiem przy ul. Warszawskiej 63 i Owsiej Swirski, zam. w Wilejce pow. przy ul. Krótkiej 8. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 30 stycznia 1930 roku na czas nieokreślony. Zarząd i reprezentowanie spółki wewnątrz i na zewnątrz należy do Abrama Mazowieckiego, który uprawniony jest do odbierania z poczty i telegrafów wszelkiego rodzaju korespondencji zwyczajnej, poleconej, pieniężnej i wartościowej, a zarówno z kolei wszelkich ładunków, przesyłek i towarów i wykonania wszelkich formalności. Umowy mogą być zawierane i podpisywane przez każdego wspólnika z osobna: weksle zaś winny być podpisywane przez Abrama Mazowieckiego i żyrowane przez Owsieja Swirskiego. 876 — VI.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 19 do 22 lipca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„DZIECKO CYRKU“

Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: HELENA COSTELLO, JOE BROWN i 8-letni FRANEK DARRO. Rzecz dzieje się w cyrku CADWALADERA, który jest największym cyrkiem w Ameryce. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „MARTWY WĘZEŁ“.

Pierwsze Dźwiękowe Kino **„HOLLYWOOD“** Mickiewicza 22.

DZIŚ! Znakomita RENEE ADOREE w roli hiszpanki w poryw. śpiewno-dźwiękowym dramacie p. t.

„ANGELITA“

Dramat czaru i namiętności. Tańce i pieśni hiszpańskie. W rol. gł. idealna para kochanków RENEE ADOREE i GEORGE DURYED. NAD PROGRAM: DODATEK ŚPIEWNO-MUZYCZNY. Początek o g. 4-ej p. p., ostatni o g. 10.30. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR **„HELIOS“**

DZIŚ! Przebój niemy Od godz. 4.30 do 7-ej ceny zniżone: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł.

Sensacja erotyczna! **GRZESZNICA Z MONTPARNASSE**

Salonowo-Erotyczna sztuka. W rol. główn. Słodka ANNY ONDRA i najprzystojn. z amantów ANDRE ROANNE. Początek o g. 4.30, ost. seans o g. 10.15.

Dyrekcja Lasów Państwowych w WILNIE

(ul. WIELKA Nr. 66. TEL. 12-53)

sprzedaje:

1. ca 300 (trzysta) m3 olszy użytkowej dobrej jakości (I, II i III kl.) w klocach do 4 m. długości, przeważnie 3—3,8 m. na st. Juraciszki.

2. ca 1.000 (tysiąc) m.3 olszy użytkowej, wybrakowanej z powodu wymiarów długości lub średnicy w c. k. poniżej 25 cm. ewentualnie i inych wad — na stacjach: Juraciszki, Marcińkańce, Mosty, Olkieniki, Sanowo, Rybnica, Druskieniki, Jeziory i innych.

3. ca 3.000 (trzy tysiące) m.3 sosny tartacznej w dłużycach i klocach na stacjach: Sonowo, Rybnica i Druskieniki.

4. ca 12.000 (dwanaście tysięcy) m.3 kopalniaków w dłużycach, na stacjach Marcińkańce, Mosty, Juraciszki, Usza, Wilejka, Rudziszki, Olkieniki, Rybnica, Orany i innych.

Informacyj udziela Wydział Handlowy Dyrekcji, tel. 12-53, jak również urzędnicy składnicowi Nadleśnictw na poszczególnych stacjach, ewentualnie odnośne Nadleśnictwa.

Warunki płatności:

zaliczka w wysokości 20 proc. wartości objektu kupna przy zawarciu tranzakcji — na resztę należności może być udzielony kredyt zabezpieczony bankowym listem gwarancyjnym do 1 października r. b., ewentualnie dłuższy, ustalony w drodze pertraktacyj.

Pisemne oferty należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji do dnia 25-go lipca 1930 roku.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE.

Konkurs.

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty w Smorgoniach niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora 3-klasowej Koedukacyjnej Średniej Szkoły Handlowej w Smorgoniach. Honorarjum dyrektora wynosi 500 zł. miesięcznie przy obowiązkowem nauczaniu 8 godzin tygodniowo, niezależnie od płatnych godzin dodatkowo wykładanych.

Oferty należy nadsyłać na ręce niżejpodpisanego Zarządu wraz z dokumentami, życiorysem i referencjami do dnia 10 sierpnia rb.

ZARZĄD.

Ostrzeżenie!

Pewna firma w Wilnie sprzedaje swoje małowartościowe piwo w używanych butelkach — „PATENT“ ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów.

Przeto ostrzegam Sz. Odbiorców przed falsyfikatami i proszę uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy piwa żywieckiego na **oryginalną etykietę i korek** z firmą

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Z poważaniem Reprezentacja Arcyksiążęcego browaru w Żywcu na województwa Wileńskie, Lidę, Grodno i Wołożyn—WILNO, ZARZECZNA 19, tel. 18-62.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego w Wilnie

podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1930—31 (od 1 września 1930 r.), w myśl zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., otwiera Wydział ELEKTRYCZNY z kursem nauki 3-letnim.

Na kurs I będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat szkoły.

Podania o przyjęcie do zkoły będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia b. r.

DYREKCJA SZKOŁY

KOSMETYKA

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

LOKALE

Poszukuję lokalu na sklep handlowy na parterze z mieszkaniem możliwie blisko centrum. Wiadomość: Biuro Reklamowe Grabowskiego, Garbarska 1 dla „H“. —f

Mieszkanie poszukiwane w śródmieściu, 3—4 pokojowe, z wygodami. Słoneczne. Oferty składać do administracji „Słowa“ pod A. J. —

Poszukuję 2 umeblowanych pokoi z wygodami i używalnością wanny. Pożądane w okolicy ul. Mickiewicza, Jagiellońskiej, Wileńskiej, Dąbrowskiego. Oferty do adm. „Słowa“ sub „Gr. Gr.“ —z

Poszukujemy mniejszych i większych mieszkań dla solidnych lokatorów Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —o

POSADY

Potrzebna BONA o skromnych wymaganiach do dwojga małych dzieci. Zgłaszać się tylko ze świadectwami między g. 11—2 p. p. i 3—6 p. p. Mostowa 4 m. 5, do p. M. —o

KUPNO SPRZEDAŻ

MORELE zaleszczyckie pierwszej jakości, skrzyneczka 5 kg. 20 zł., 10 kg. 38 zł., za zaliczeniem wysyła Firma Morela w Zaleszczykach. —f

Folwark odległy od st. kolejowej 2 klm., obszaru 45 ha, ziemia orna, łąki, las, pastwisko, z zabudowaniami sprzedamy za 5.000 dolarów Dom H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

„FIAT“ 6 osobowy, w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Dowiedzieć się: Auto garaż „Fiat“ Kalwaryjska 6. 2—2870

Pod Wilnem folwark obszaru 25 dzies. z zabudowaniami sprzedamy dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel, 152 —o

DOMY Z DUŻYM PLACEM przy ruchliwej arterji komunikacyjnej do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. 3-go Maja № 11 m. 1, Dr. J. Podwiński; od 5 do 6 codziennie. 4—2884

Pożyczki hipoteczne i wekslowe załatwiamy na pewne zabezpieczenie, na dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —o

Dochód zapewniony posiada każdy przy lokacie oszczędności przez Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —o

2.000 złotych zarobią miesięcznie energiczni (panie i panowie) przy lekkiej i przyjemnej akwizycji. Zgłoszenia: Wilno, ul. Zamkowa 26, Hotel „Wersal“. —f

Tanio, szybko i fachowo PRZEPISUJEMY na maszynach Wileńskie Biuro komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —o

ZGUBY

Zgubiono zaświadczenie wojskowej komisji poborowej w Wilnie, rocznik 1905, na imię Hipolita Łowrynowicza, unieważnia się. —o

20)

A jednak żal mu było tej ślicznej dziewczyny, skazanej na śmierć. Niebezpieczeństwa otaczały ją coraz ciaśniejszem kołem i każdej chwili mogła się stać katastrofa, która przetnie życie kilkoletniej jego pomocnicy tak dobrej i oddanej mu.

— Mój Boże, — szepnął do siebie, — ja do tego nie dopuszczę. Zabiłby z rozkoszą wszystkich trzech braci własnemi rękami, albo udusił jak wstrętną płazy.

Rozmyślania te przerwało mu pukanie do drzwi.

— Proszę! — krzyknął.

Do pokoju wszedł Antoni Steevens.

ROZDZIAŁ XVI.

Nowy lokator.

Gatterman opuścił rewolwer i wpatrywał się się tępo w Tommy'ego. Był to człowiek, którego najmniej spodziewał się ujrzeć. Pierwszą myślą, która przemknęła przez jego mózg, na widok uśmiechniętego rudowłosego gościa, było przypuszczenie, że może jest to człowiek, którego poślubi Wirginja.

— Dzień dobry, mr. Gatterman, — rzekł Tonny, — przyszedłem do pana, bo chcę nająć mieszkanie w pańskim domu.

— Co? — zdziwił się Gatterman, uszom własnym nie wierząc.

Tonny powtórzył propozycję.

— Proszę usiąść, — zaprosił Gatterman, wskazując mu fotel.

Tonny przyglądał się szefowi Wirginji. Zmienił się bardzo, w ciągu ostatnich dni: postarzał i schudł.

— Co tam słychać na giełdzie? — zapytał Gatterman uprzejmie.

— Wielki popyt na drzewo, — uśmiechnął się Tonny.

Przez chwilę obserwowali się wzajemnie.

— Proszę powiedzieć, — zapytał nagle Gatterman, — czy miss Telford mówiła panu, że prosiłem ją o rękę?

— Nie wiedziałem o tem, — odrzekł Tonny, gdyż Wirginja przez właściwą sobie delikatność nie opowiedziała mu tego.

— I ona odmówiła mi.

— Ona i mnie odmówiła, — pokiwał głową Tonny.

— Panie, — mówił dalej starzec, — ja nie udaję świętego i nigdy nim nie byłem. Ale każdy człowiek ma w duszy coś, co odróżnia go od zwierzęcia, oprócz Mathue Crow i jego braci naturalnie. Miss Telford obudziła we mnie tę iskrę. Na starość odczułem jej powab i zrozumiałem jej piękno. A więc ze względu na nią może mi pan zaufać. Po jakiego djabła potrzebuje pan mieszkania w moim domu, z którego wszyscy uciekają, jak od dżumy?

Tonny palił cygaro i nie śpieszył z odpowiedzią.

— Proszę powiedzieć mi prawdę, ze względu na miss Telford.

Tonny odczuł, że starzec nie oszukuje go.

— Dobrze, — odrzekł, — zaufaniem za zaufanie. Już dawno znam miss Telford. Nasza firma poszukuje spadkobierców Fryderyka Vervolla. Znamy ich nazwiska. Dowiedziałem się, że sekretarka Pana nazywa się Wirginja Telford, postanowiłem dowiedzieć się, czy nie jest ona córką Vervolla. Poznałem ją i odtąd rorpoczęła się nasza przyjaźń. Dotąd jeszcze nie udało mi się nam ustalić, czy jest ona rzeczywiście tą, której szukamy, czy zostanie uznaną za spadkobierczynię Verrolla, ja osobiście pragnąłbym gorąco, aby tu miała miejsce zwyczajna pomyłka. Z mojej strony jest coś więcej, niż przyjaźń, a jej miljonów nie chcę!

— Proszę mówić, słucham, — zachęcał Gatterman.

Tonny ciągnął dalej po chwilowej przerwie:

—Długo szukaliśmy Mykaela Calcotta i wreszcie dowiedzieliśmy się, że dziewczynka wychowywała się w Birmingham u jakiejś dalekiej krewnej, ale wkońcu nie mogliśmy odnaleźć żadnych konkretnych śladów.. To wszystko.

— Nie, to nie jest wszystko, — zaprzeczył żywo Gatterman. — Teraz ja zkolei, mogę coś panu opowiedzieć. Jest jeszcze jeden spadkobierca — Henryk Verrole, sparaliżowany, leży w jakiemś miasteczku w Algierze. Pan zna Trantcha?

I Gatterman opowiedział szczegółowo o swej znajomości z Trantchem i o tem, czego się od niego dowiedział. Pokazał również dokumenty, które znalazł w jego walizce, nie zapomniał wspomnieć o napisie, który znalazł na ścianie.

— Mój Boże! — westchnął zaniepokojony Tonny.

— Tak, te djabły wiedzą dobrze, iss Wirginja stoi na ich drodze do miljonów i nie zawahają się przed żadną zbrodnią, by tę przeszkodę usunąć.

Tonny wzburzony chodził po pokoju.

— Trzeba coś przedsięwziąć, mr. Gatterman, nie można tracić ani chwili. Trzeba oddać ją natychmiast pod opiekę policji!

— Co pomoże temu policja? — roześmiał się gorzko Gatterman, — kiedy się ma doczynienia z tego rodzaju ludźmi, co bracia Crow?

— **Więc co robić?**

Gotterman spojrzał na niego ostro:

— Zabić Trzech Kruków, — rzekł cicho, — zniszczyć ich, nie przebierając w środkach.

Tonny drgnął.

— Ale czy pan pomyślał o nas samych Przecież to zbrodnia!

— Myślałem, — odrzekł spokojnie, — co do mnie, jestem człowiekiem skończonym i wszystko mi jedno, co się ze mną stanie. Ten łotr Mathue Crow zjawił się do mnie z propozycją sprzedania mu mego domu na śmiesznych warunkach. Bóg jeden wie tylko poco mu był potrzebny. Po odmowie dokonano trzech morderstw, o których pan słyszał i, pewien jestem, że jest to dzieło jego rąk. On chciał, nie wiem dla jakich powodów, aby dom mógł zamienić się w pusty grobowiec.

— A ja wiem **poco,** — wtrącił Tonny. — Znupełnie jasno wyobrażam sobie sytuację. Mykael Calcotte nienawidził Trzech Kruków nadludzką nienawiścią. Jego domek stał kiedyś na miejscu tego pałacu, on też posiadał wszystkie dokumenty, dowodzące tożsamości córki Verrolla. Pan pamięta, że w gazecie było napisane, iż na ciele powieszonego znaleziono ślady tortur. To oni torturowali go, aby wydstać wiadomość, gdzie zostały ukryte dokumenty. Ale on zabrał do grobu swą tajemnicę, tylko przed śmiercią powiedział im, że muszą zrujnować dom Gattermana, aby znaleźć to, czego szukają. Oczywiście nie wyobrażał sobie, że to możliwe. Ale ci łotry domyślili się, że skrzynka, w której okryte są dokumenty jest zakopana na miejscu domku Calcotta.

Tonny zamilkł i dodał po chwili

— Pewien jestem, że to nie jest moja fantazja. Terrorem postanowili oni wypędzić mieszkańców z domu, aby tak, czy inaczej zawładnąć tem miejscem. Oto dlaczego chcę nająć jedno z mieszkań pana.

— Proszę, niech pan wybierze, — zadecydował Gatterman.

ROZDZIAŁ XVII

Krety.

Mathue Crow odłożył na bok gazetę i spojrzał na wysokiego człowieka, o ruchach wojskowego, którego służąca wprowadziła do pokoju.

— Jestem inspektorem tajnej policji, Richardson, — przedstawił się gość! — Nie zajmę panu dużo czasu. Chodzi o to, że w związku z wydarzeniami w Domu Gattermana, rozeszły się pewne pogłoski. Czy nie zechciałby pan wyjaśnić, gdzie pan się znajdował owego wieczoru, kiedy zamordowano Amerykanina Abbota?

— Zawsze chętnie dopomogę przedstawicielowi sprawiedliwości — oświadczył Crow.

Ci dwaj znali się doskonale. Chociaż Richardson nie mógł nigdy zebrać dostatecznych dowodów przeciw Mathue Crow, jednak wiedział dobrze, co to za ptaszek. Ten udawał, że przypomina coś sobie. Następnie w sposób niepodlegający wątpliwości, dowiódł swego alibi i zapytał czem jeszcze mógłby służyć?

— A bracia pańscy byli razem z panem? — zapytał inspektor.

— Oczywiście.

Cóż mógł zrobić Richardson, był on tylko małem kółeczkiem w dużym mechanizmie, który nazywa się — policją. Zamknął notes.

— Montegue zrobił się kupcem? — zapytał.

— Et, — machnął ręką Mathue, — niech pan ze mnie nie drwi. Wpadliśmy w brzydką historję. Może pan ma kogoś, ktoby odkupić zechciał od nas ten sklepik?

— Ja się tem nie zajmuję. Ale panowie popełnili wielki błąd, kupując sklepik tak blisko Domu Gattermana. Ten dom jest pod czujną kontrolą i naturalnie, panowie również będą śledzeni przez to. Jeszcze się zobaczymy.

— Dowidzenia, inspektorze, — uśmiechnął się Crow.

Zaraz, po odejściu inspektora, rzucił się do telefonu, ale pomyślał, że nie bezpiecznie jest mówić przez telefon i zaniechał zamiaru, przeklinając wszystkich policjantów na świecie.

Podczas, gdy Richardson badał Mathue, biedny Trantch upadał z wyczerpania przy pracy ponad siły. Zmieniony był nie od poznania, schudł i wybladł. Oczy bolały go od kurzu, który otaczał go chmurami, podczas gdy pracował.

Trantch stał się niewolnikiem. Pod badawczemi oczami dwuch braci Crow kopać musiał całemi dniami podziemne przejście do Domu Gattermana. Gdy ustawał, nie szczędzono mu uderzeń biczem. Upadał ze znużenia, pracował upadkiem sił, ale dławiąc się i tracąc chwilami przytomność, musiał pracować bezustanku, aby uniknąć bolesnych razów.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“, Zamkowa 2.